

SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 163 (1659)
Wydanie A B C

Czwartek, dnia 14 czerwca 1951 r.

Dziś 6 str.
Cena 15 groszy

Zmienia się geografia Polski Kraj nasz jest gigantycznym placem budowy Pokonując trudności i przeszkody idziemy zwycięsko do socjalizmu

Przemówienie wicepremiera Minca do budowniczych huty „Częstochowa”

W KILKA godzin po pierwszym spuście stali z pieca martenowskiego nr 1 nowej stalowni huty „Częstochowa” odbyło się uroczyste zebranie załogi — spotkanie hutników i budowniczych olbrzymiego kombinatu z przedstawicielami najwyższych władz państwowych i kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na uroczyste zebranie przybyli: premier Cyrankiewicz, wicepremierowie Minc i Zawadzki, minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Rokossowski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR Zambrowski i Ochab, oraz minister Przemysłu Ciężkiego Tokarski i inni.

Gromyko demaskuje obludną politykę delegatów zachodnich na konferencji w Paryżu

Pariz 14.6.
KOLEJNEMU, 68 posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych przewodniczył przedstawiciel USA — Jessup. Na posiedzeniu tym przedstawiciele mocarstw zachodnich nadal kontynuowali politykę obciążoną na przeciąganie obrad.

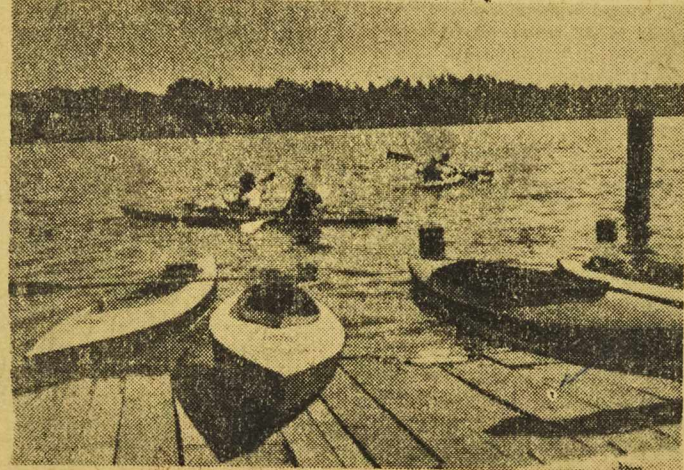
Zabierając głos w dyskusji delegat radziecki Gromyko nawiązał do oświadczenia Davisa na temat niektórych krajów Europy wschodniej mówiąc:

Delegacja radziecka miała już okazję wskazać, dlaczego sytuacja w tych krajach tak bardzo interesuje koła rządzące mocarstw zachodnich. Minęły już czasy, gdy kraje te były obiektem imperialistycznych intryg i eksploatacji. Nie posiadacie najmniejszych podstaw prawnych do wtarcenia się do spraw Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Polski i Albanii i do poruszania ich spraw w obecnych obradach, gdyż sprawy tych państw są ich własnymi sprawami.

My proponujemy omówienie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych nie po to, aby rozpatrywać wewnętrzną sytuację USA, Francji lub Anglii.

Stosunek rządów trzech mocarstw do sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych, jako tematu obrad konferencji czterech świadczy, iż rządy te nie chcą zmniejszenia napięcia międzynarodowego, ani poprawienia stosunków z ZSRR, mimo, że obłudnie głoszą co innego.

Piękno jezior mazurskich ściga co roku liczne rzesze wczasowiczów i miłośników sportu wodnego.



Zebrani witają ich wstając z miejsc. Z setek pierś hutników i budowlanych inżynierów i techników rozlegają się radosne okrzyki na cześć Rządu Ludowego i Partii, na cześć przodowników pracy i postępowej inteligencji.

Budowniczym jednego z gigantów Planu 6-letniego — serdeczną owacją witają wicepremiera Hilarego Minca, który zabiera głos.

Wicepremier Minc na wstępie podaje opis nowego kombinatu hutniczego, mówiąc m. inn.:

Będzie to obiekt na wielką, a w naszych warunkach na olbrzymią skalę. Będzie on całkowicie oparty na najnowocześniejszej technice, na osiągnięciach techniki radzieckiej i polskiej, przodującej myśli technicznej. Będzie on wyposażony w najwspółczesniejsze agregaty i urządzenia. Będzie on się składał z koksowni i wielkich pieców, których budowę widzieliśmy. Powstanie w nim wielka sieć kalnia rud. Obok stalowni, którą otworzyliśmy, zostanie zbudowana stalownia nr 3 o produkcji niemal dwukrotnie większej od stalowni nr 2. Rurownia, którą oglądaliśmy, zostanie jeszcze znacznie powiększona. Powstanie nowe, wielkie, nowoczesne walcownie, rozbudowana zostanie odlewnia żeliwa, powstanie poważna siłownia i szereg innych ważnych obiektów przemysłowych.

Produkcja kombinatu hutniczego „Częstochowa” po pełnej rozbudowie osiągnie — z górą 1.100.000 ton stali rocznie. Powstanie dla obsługi tego kombinatu nowe osiedla robotnicze, a miasto Częstochowa w końcu Planu 6-letniego wzrośnie o 40 tys. mieszkańców. W ten sposób kombinat hutniczy „Częstochowa” będzie drugim pod względem wielkości kombinatem hutniczym w Polsce po krakowskiej Nowej Hucie.

W naszych oczach zmienia się geografia gospodarcza Polski. W ten sposób w naszych oczach strumień nowego życia, potężny strumień nowoczesnego przemysłu ożywia, podnosi i umacnia nasz kraj.

Kombinat hutniczy „Częstochowa” powstaje obok starego zakładu, który powstał w latach 1895—1899 pod nazwą huty Bernarda Handtke.

Stare i nowe

Jakże pouczającym jest porównanie starych i nowych zakładów. Wybudowali kapitaliści hutę i

przez 50 lat nie rozwijali jej, nie modernizowali.

A w Polsce Ludowej? — Z polecenia jej Rządu Robotniczo-Chłopskiego i pod przewodnictwem swojej Partii w ciągu dwóch lat robotnicy, technicy i inżynierowie wznie-

Lud Iranu żąda

porzucenia
polityki wahan
i domaga się
od rządu
natychmiastowego
upaństwowienia
nafty

Teheran 14.6.

TASS donosi, że w dniu 13 bm. rozpoczęły się pertraktacje między przedstawicielami rządu irańskiego a b. anglo-irańskim towarzystwem naftowym.

W związku z pertraktacjami dziennik „Besue Aiane” stwierdza w artykule wstępnym, że opinia publiczna Iranu domaga się stanowczo, aby przekazanie i przejęcie majątku anglo-irańskiego towarzystwa przeprowadzone zostało w pełnym i rzeczywistym znaczeniu tych słów.

Dziennik wyraża zdanie, że rząd premiera Mossadika prowadzi wobec angielskich i amerykańskich imperialistów politykę wahan i ostrożności zamiast polityki odwagi i stanowczości i stwierdza, że należy odrzucić wszelkie próby mieszaniny się w wewnętrzne sprawy Iranu i natychmiast wprowadzić w życie ustawę o nacjonalizacji przemysłu naftowego.

TASS podaje ponadto, że na wyspach Bahreńskich położonych w Zatoce Perskiej i należących do Iranu trwają nadal burzliwe demonstracje. Ludność tych wysp żąda upaństwowienia przemysłu naftowego.

Mimo oszustw wyborczych reakcji lewica włoska odnosi cenne zwycięstwa

Rzym 14.6.

DALSZE wyniki wyborów do rad gminnych i prowincjonalnych, które odbyły się 10 czerwca br. przedstawiają się następująco:

W stolicach 29 prowincji chadecja straciła 200 tys. głosów w porównaniu z r. 1948, a partie lewicowe zyskały przeszło 40 tys. głosów więcej. Na 29 stolic w 20 partii lewicowe zdobyły więcej głosów niż chadecja.

Dzięki antydemokratycznej ordynacji i oszukańczym manewrom wyborczym chadecja wraz z innymi reakcyjnymi ugrupowaniami zdobyła większość mandatów w 15 stolicach prowincji.

Na uwagę zasługuje wielki sukces lewicy w Abruzzach i Latium, gdzie partie lewicowe zwiększyły znacznie swój stan posiadania. W Piombino partie lewicowe odniosły wspaniałe zwycięstwo zdobywając 70,13 proc. wszystkich głosów.

śli zrezygnują nowego, współczesnego potężnego kombinatu hutniczego.

Wybudowali kapitaliści hutę o zdolności produkcyjnej około 100—110 tys. ton stali. I tak pozostawało przez 50 lat.

Zdolność produkcyjna u kapitalistów wynosiła 100—110 tys. ton i nie zmieniała się przez 50 lat. Myślny w ciągu dwóch lat wybudowali stalownię o zdolności 360 tys. ton i w ciągu następnych trzech — czterech krótkich lat osiągnęli 1.100.000 ton stali produkcyjnej (okrzyk: Niech żyje zwycięski Plan 6-letni).

Zbudowali kapitaliści zakłady, których założeniem była ciężka, żmudna, trudna, mało wydajna i mało bezpieczna praca fizyczna. W Polsce Ludowej inżynierowie, technicy i robotnicy stworzyli obiekt, oparty na nowej technice, dzięki której praca zostaje zmechanizowana, staje się lżejsza i bezpieczniejsza.

Stare i nowe, kapitalistyczna pogarda dla człowieka pracy i socjalistyczny stosunek do pracy — twórczyni wielkich nowych wartości dla całego narodu.

Wybudowali kapitaliści hutę, a w niej domy. Stały one przez 50 lat zapuszczone, brudne, nieskanalizowane.

A teraz widzimy, jak rosła w górę mury nowego, jasnego, widnego (Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wspaniali sukces pianistki polskiej w tournée po Europie zachodniej

O KRAJU powróciła po miejscowym prawie tournée po Europie zachodniej znakomita pianistka polska, Halina Czerny-Stefańska, laureatka Międzynarodowego Konkursu — Chopinowskiego.

Agresorzy stracili wczoraj w Korei 3 samoloty

Pekin 14.6.

JAK donoszą z Pchianu, do wództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podaje w komunikacie z 13 czerwca, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odparły skutecznie na wszystkich frontach zaciekłe ataki wojsk interwentów amerykańsko — angielskich i wojsk lisymanowskich, kontynuując zaczęte walki na północ od 38 równoleżnika.

13 czerwca strzeliły — niszczyły samoloty nieprzyjacielskich zestrzelili trzy samoloty nieprzyjaciela i wzięli do niewoli majora lotnictwa amerykańskiego.

KOMUNIKAT zespołu poselskiego przy KW PZPR

Zespół poselski przy KW PZPR zawiadamia, że dnia 14. VI. br. w Komitecie Wojewódzkim PZPR Wrocław, ul. Cybulskiego 38 I p., pokój Nr 69 od godziny 16 — 18 przyjmować będzie interesantów w sprawach, wymagających interwencji poselskiej, posł na Sejm Ustawodawczy RP, ob. Bronisław Kupeczyński.



W dniach 3—5.VI. 1951 r. odbyło się w demokratycznym sektorze Berlina i w Niemieckiej Republice Demokratycznej referendum ludowe. O godz. 8-ej rano dnia 3 czerwca Prezydent Wilhelm Pieck i Wicepremier Walter Ulbricht złożyli głosy w swym okręgu wyborczym w Niederschönhausen w Berlinie. Na zdjęciu: Prezydenta Wilhelma Piecka i Wicepremiera Waltera Ulbrichta powitali przed wejściem do lokalu głosowania chłopcy i dziewczęta z organizacji młodych pionierów.

Władze USA w Niemczech zachodnich uniemożliwiają repatriację Polaków Nota Polski do Stanów Zjednoczonych

D NIA 13 czerwca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesałało ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie notę, w której czytamy m. inn.:

WŁADZE amerykańskie w Niemczech zachodnich odmówiły członkom Polskiej Misji Repatriacyjnej we Frankfurcie n/M. i Stuttgartzie dalszej aktywności i prawa pobytu w amerykańskiej strefie okupacyjnej oraz zażądały opuszczenia przez nich tej strefy w dniu 15 bm.

Jak wiadomo Polska Misja Repatriacyjna wykonuje z ramienia rządu polskiego funkcje związane z repatriacją obywateli polskich wywiezionych w czasie okupacji hitlerowskiej na teren Niemiec.

Uprawnienia władz polskich do wykonywania funkcji repatriacyjnych oparte są na aktach międzynarodowych obowiązujących również rząd Stanów Zjednoczonych, a w szczególności na uchwałach Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych

z 12 lutego 1946 r. i z 17 listopada 1947 r. jak też na uchwale Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 23 kwietnia 1947 r.

W dalszym ciągu noty rząd polski stwierdza, że władze amerykańskie wbrew zaciągniętym zobowiązaniom międzynarodowym, wszelkimi sposobami utrudniają działalność Polskiej Misji Repatriacyjnej i przeciwdziałają repatriacji obywateli polskich do kraju.

Ostatnio wydane zarządzenia przeciwko członkom Polskiej Misji Repatriacyjnej świadczą o tym, że amerykańskie władze okupacyjne postanowiły przejść od systemu przeszkód i utrudnień do całkowitej likwidacji polskich organów repatriacyjnych, w tym celu, by odizolować polskie osoby wysiedlone od możliwości powrotu do kraju.

Cel tego posunięcia jest zrozumiały w świetle polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeprowadzanej przez władze amerykańskie.

Obywatele polscy, którzy doznali niepowetowanych krzywd od hitlerizmu, mają obecnie pod rozkazami władz amerykańskich służących planom antypolskim, planom remilitaryzacji Niemiec zagrażającej przede wszystkim Polsce.

Wobec arbitralnych i bezprawnych zarządzeń amerykańskich władz okupacyjnych rząd polski nie widzi oczywiście możliwości przebywania członków Polskiej Misji Repatriacyjnej w strefie amerykańskiej, toteż odwołuje ich z dniem 15 czerwca 1951 r.

Rząd polski zakłada zarazem stanowczy protest przeciwko tym zarządzeniom, powodującym likwidację Polskiej Misji Repatriacyjnej i domaga się ich uchylenia. Rząd polski obarcza rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą odpowiedzialnością za uniemożliwienie kontynuowania akcji repatriacyjnej.

Faszystowski mord na działaczu komunistycznym w Buenos Aires

Nowy Jork 14.6.

JAK donoszą, w Buenos Aires, w centrum miasta 12 osobników uzbrojonych w automaty zaatakowało sekretarza jednej z dzielnicowych organizacji komunistycznych Francisco Blanco, robotnika-metalowca i zamordowało go. Ta sama banda, działająca z polecenia swych faszystowskich mocodawców, podpaliła przed dwoma dniami lokal partii komunistycznej na przedmieściu Buenos Aires.

Dziś Wiech

W świetle dnia

Naród włoski
głosował za pokojem

WE Włoskiej miejscowości Akeri Viterbo tamtejsi działacze Akcji Katolickiej siłą sprowadzili trzech wariatów do lokalu wyborczego i kazali im oddać głosy na partię chadecką. Nie doszło do tego, ponieważ wariatów dostali ataku szału.

Biedni chadecy! Gdybyż to tylko chodzilo o te 3 głosy! A tymczasem chadeci przeszli półtora miliona głosów, jakie stracili w porównaniu z 1948 rokiem we Włoszech północnych i na Sycylii. Chodzi o straty, jakie ponieśli we Włoszech środkowych, gdzie jeszcze nie opublikowano ogólnych wyników, chociaż już dziś wiadomo, że np. w Turynie stracili 60 tys. głosów, w Lecce — 11 tys., a w Udino — 10 tys., we Florencji około 34 tys. głosów.

Naród włoski nie poszedł za głosem biskupów i kardynałów, rzucających gromy na tych, którzy wazyliby się głosować na Włoską Partię Komunistyczną i sprzymierzoną z nią Partię Lewicowych Socjalistów Nenniego. Naród włoski nie uląkł się policji, rozbijającej wiece ludowe. Nie pomogło ściganie przez chadeczką siłą do urn wyborczych wariatów i zakonnice.

Naród włoski powiedział wyraźnie co myśli o atlantyckiej polityce rządu de Gasperiego, powiedział wyraźnie, że nie da się zapędzić w szeregi piechoty atlantyckiej.

Rzecz jasna, że ten głos narodu nie mógł zabrznieć w uszach wazzyngtońskich polityków, wiecie dziwnych, a przy tym wściekłych na swych chadeckich agentów we Włoszech, że nie potrafili mimo 3 lat władzy „przekonać” narodu włoskiego o „zabawności” paktu atlantyckiego, o „dobrodrojeństwach” Planu Marshalla i o „godnym do pozazdrośczenia” losie piechoty atlantyckiej. Lud włoski nie dał się „przekonać”. Więcej. Po prostu oświadczył, że za da radykalnej zmiany polityki i głosowaniem swym wydał wyrok na chadeckich zdrajców ojczyzny.

Zobowiązania
sportowców
Kolejarza

NA cześć III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, sportowcy kół Z.S. Kolejarz przy Warsztatach Mechanicznych Nadodrza, zorganizowali nową sportową brygadę produkcyjną.

Nowozorganizowana brygada w składzie: Marian Bucma, Zdzisław Majchrzak, Henryk Bugaj i Mieczysław Cygan, pracująca przy obrabianiu, zobowiązała się podnieść miesięczną wydajność pracy ze 130 na 150 proc. (Bil)

Na dowód braterstwa
tysiące podarków
zawiezie
młodzież polska
na zlot w Berlinie

Z KAŻDYM dniem wzrasta zainteresowanie naszej młodzieży światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój. Pracująca młodzież zwiększa dla uczczenia zlotu wydajność pracy, ucząca się młodzież osiąga coraz lepsze wyniki nauki. W pracowniach, warsztatach, modelarniach i świetlicach wra praca nad przygotowaniem artystycznie wykonanych podarków dla uczestników zlotu. Podarunki te będą symbolem braterskiej solidarności młodzieży polskiej z walczącą o pokój młodzieżą całego świata.

M. in. dla bohaterkiej młodzieży koreańskiej przygotowują dary w postaci serwet i strojów ludowych młode hafciarki ze spółdzielni trykotarskiej „Gwiazda” w Szczecinie i pracownice PRN w Kartuzach.

W Fabryce Wodomierzy we Wrocławiu, młodzież wykonuje miniaturowy wodomierz, który otrzyma delegacja czeskosłowacka.

Młodzież Dolnośląskich Zakładów Dywanów i Pluszu wykona proporzec z białym gołębiem. Ten symbol pokoju przeznaczają ona dla delegacji NRD.

Ze szczególnym zapalem nasza młodzież przygotowuje podarki dla delegacji młodzieży radzieckiej, w której nasze młode pokolenie i cała postępową młodzież świata widzi swego przewodnika.

Pokonując trudności i przeszkody
idziemy zwycięsko do socjalizmu
Przemówienie wicepremiera Minca

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

go, higienicznego, socjalistycznego miasta.

I znów stare i nowe: nowe socjalistyczne życie wchodzi zwycięsko do starej historycznej Częstochowy.

Nowe socjalistyczne życie rozlewa się zwycięsko po całej Polsce. Gdyby ktoś mógł podnieść się w górę i z wielkiej wysokości spojrzeć na nasz kraj, to zobaczyłby jeden wielki gigantyczny plac budowy. Jak Polska długa i szeroka, tak wszędzie wznoszą się rusztowania i wyrastają mury nowych budowli.

W tej chwili w Polsce znajduje się w pełnej budowie 296 wielkich obiektów inwestycyjnych i 727 średnich obiektów inwestycyjnych, nie licząc olbrzymiej ilości mniejszych obiektów inwestycyjnych, rozsianych po całym kraju.

Buduje się kopalnie węgla kamiennego i brunatnego, szyby naftowe i kopalnie miedzi, kopalnie

cynku i innych metali, ciepłownice i wodne elektrownie, koksownie, wielkie piece, stalownie, walcownie, fabryki obrabiarek, fabryki maszyn rolniczych, fabryki ciężkich urządzeń przemysłowych, fabryki samochodów ciężarowych i osobowych, fabryki motorów elektrycznych i silników, stożnice okrętowe, fabryki nawozów, fabryki syntetycznej chemii, fabryki maszyn plastycznych, wielkie kombinaty włókiennicze i dziewiarskie, fabryki obuwi i wyrobów drewnianych, stacje traktorowe, budynki gospodarcze w gospodarstwach spółdzielczych i Państwowych Gospodarstwach Rolnych, nowe koleje, nowe szosy, nowe linie telefoniczne, porty morskie i rzeczne, całe nowe socjalistyczne miasta i nowe dzielnice, szpiernie, elewatory, chłodnie, sklepy, magazyny, domy towarowe, przedszkola, szkoły, uniwersytety, akademie, bursy, internaty, szpitale, kliniki, żłobki, stadiony sportowe.

Czy wiecie, ilu ludzi zatrudnionych jest przy pracach inwestycyjnych na tym gigantycznym placu budowy, który nazywa się Polska? Liczba robotników i pracowników przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz robotników i pracowników przedsiębiorstw inwestycyjnych i wykonujących prace inwestycyjne w ramach systemu gospodarczego wraz z pracownikami biur projektowych, przygotowujących dokumentację techniczną dla inwestycji, wynosi łącznie około 550 tys. osób. Liczba zaś pracowników i robotników produkujących materiały, maszyny, urządzenia i sprzęt dla nowych budowli wynosi około 440.000 osób.

Łącznie więc blisko milion ludzi zajętych jest przy pracach inwestycyjnych, łącznie więc blisko milion ludzi pracuje dla stałego i szybkiego wielkiego wzrostu produkcji i konsumpcji społecznej.

Zmienia się
geografia Polski

Tak nowe przychodzi na miejsce starego. Tak buduje się Polska — nowa Polska, socjalistyczna Polska.

Zmienia się geografia Polski. Tam, gdzie wczoraj były lasy i piassek, tam dziś wyrastają fabryki i miasta. Zmienia się geografia ekonomiczna Polski. Wraz z tymi zmianami rośnie siła naszego kraju. Przed wojną byliśmy kopcuzkami narodów: słaby i mizerny przemysł, stara i uwsteczniiona technika, rozwieleniżony analfabetyzm, brak wykwalifikowanych kadr, brak rozwiniętej nauki i wszystko to, mimo wielkich tradycji narodu, mimo jego zdolności, pracowitości, mimo jego talentów i oddania, mimo jego patriotyzmu i przywiązania do kraju, czyniło z nas kopcuzka europejskich narodów.

Dłatego staliśmy się łatwym łupem dla imperialistów.

Dłatego był hitlerowski żołdak rozdeptał nasz kraj.

Nie chcemy już nigdy być słabym krajem zdanym na łup obcych zaborców, imperialistów.

Budując nową Polskę, Polskę socjalistyczną, wzmacniamy naszą siłę, broniemy naszego kraju przed niebezpieczeństwem zamachów imperialistycznych, broniemy czynnie pokój, utrwalamy wolność i niepodległość Polski. Prowadząc nasze wielkie, wszechstronne, pokojowe budownictwo socjalistyczne, budujemy siłę Polski, wzmacniamy jednocześnie siłę międzynarodowego obozu pokoju. (Oklaski).

Hutnicy i budowniczowie kombinatu „Częstochowa” przez wyłożenie i ofiarę pracę, przez przedterminowe uruchomienie wielkiego obiektu przemysłowego, przez tysiące ton stali, które wcześniej i dodatkowo dali krajowi, przyczynili się niewątpliwie do rozwoju sił Polski, do obrony pokoju, do wzmocnienia zapory przeciwko imperializmowi.

Hutnicy i budowniczowie kombinatu Częstochowa wykazali, że można przedrzeć i skutecznie budować, przedrzeć uruchamiać nowe obiekty przemysłowe.

Niechże za ich przykładem pójda inne wielkie budowy socjalizmu w Polsce.

Nasza droga jest ciężka
ale trudności pokonamy

Nasza droga nie jest prosta i łatwa, mówi dalej v. premier Minc, nasza droga jest trudna i nie jest bez przeszkód. Na naszej drodze stoją poważne trudności, z których klasa robotnicza i cały naród w pełni zdawać sobie muszą sprawę.

Kto zresztą może pomyśleć, że w parę lat można pchnąć kraj naprzód, przeobrazić go, nadrobić i nadrobić zaciąganie dziesięcioleci i stuleci? Kto może sobie wyobrazić, że można postawić na rusztowaniach wielkich budowli socjalizmu milion robotników i pracowników i nie mieć przy tym trudności?

Wynikają one po pierwsze z tego, że istnieją na świecie wrogie siły kapitalistyczne, wrogie siły imperialistyczne, którym przewodzi amerykańscy bankierzy i kapitaliści, którym sukcesy Związku Radzieckiego, naszego kraju, krajów demokracji ludowej i wielkich Chin nie dają spać.

Imperializm amerykański, chciałby nas zniszczyć, nasyła do nas szpiegów, dywersantów, sabotażystów, prowokatorów. Musimy wydać im bezwzględna walkę aż do całkowitego ich wytepienia i zniszczenia. (Hucne oklaski).

Amerykański imperializm nie nauczy doświadczeniami historii próbuje stosować wobec nas blokadę gospodarczą, próbuje utrudnić nasze stosunki gospodarcze z krajami Europy, nie dopuścić do nas maszyn, urządzeń i surowców ale na zakusy amerykańskiego imperializmu musimy odpowiedzieć i odpowiadamy wzmocnioną pracą nad wszechstronnym rozwojem naszych sił.

Zdawało im się, że mogą nas pozabawić ciężkich maszyn i urządzeń przemysłowych. Ale w coraz większym stopniu produkujemy je i będziemy produkować je sami.

Musimy produkować i będziemy produkować wszystko potrzebne do rozwoju gospodarczego. Musimy mieć i będziemy mieć i to przedko własną miedź, własne aluminium, własny kaučuk (długotrwałe oklaski).

Są trudności, które wynikają z naszej drogi, z rezultacie sytuacji wewnętrznej. Jeszcze niedawno nasz kraj był krajem kapitalistycznym. Jeszcze niedawno rządili w nim kapitaliści i obszarnicy.

Rozbiliśmy władzę kapitalistów i obszarników, ale mamy w kraju resztki starych klas kapitalistycznych i mamy w kraju kapitalistów na wsi i trzeba sobie jasno zdawać sprawę, że nie są oni przyjaciółmi naszego dzieła i naszego budownictwa.

Powstają nowe zakłady przemysłowe, powstają nowe miasta, powstają nowe wielkie i trudne zadania: brak nam ludzi, brak nam kadr — brak nam ludzi o doświadczeniu i pełnym oddaniu dla naszej sprawy.

Musimy te braki jak najszybciej przezwyciężać. Musimy szybko i lepiej szkolić naszą młodzież. Musimy uważnie i starannie niosć się do starej inteligencji, która idzie z nami w wielkim dziele budowy socjalizmu. Musimy śmiało i odważnie wysuwać na kierownicze stanowiska i umożli-

Gwidon Miklaszewski

Nasza Jadzia

— No, Jadziu, ile człowiek ma zębów?

— Pełne usta, proszę pani!...

Prawda o Korei
jest tak przerażająca,
że nic nie zdoła
zmusić mnie do milczenia
— mówi
Monika Felton

Londyn 14.6.

BRYTYJSKA działaczka społeczna Monika Felton, należąca od wielu lat do partii labourystowskiej, została usunięta przez rząd ze stanowiska przewodniczącej Stowarzyszenia Rozbudowy Miasta Stevenage, które zajmowała od roku 1949. Powodem tej decyzji rządu był fakt, że Monika Felton była niedawno w północnej Korei i międzynarodową delegację kobiet i po powrocie przemawiała na dwóch zebraniach publicznych w Londynie, piętnując zbrodnie interwencji amerykańsko-angielskich.

Obecnie Monika Felton jest ostro atakowana zarówno przez konserwatystów, jak i przez miarodajne czynniki partii labourystowskiej. W jej sprawie złożono w izbie gmin kilka interpelacji.

Jedną z tych interpelacji wzywa prokuratura, by pociągnęła Monikę Felton do odpowiedzialności karnej.

Dzienniki zapowiadają, że na najbliższym posiedzeniu egzekutywy partii labourystowskiej, które odbędzie się w Londynie 27 bm., zgłoszony zostanie wniosek o wykluczenie Moniki Felton z partii.

W związku z dotychczasowymi szykanami i zapowiedzią dalszych prześladowań, Monika Felton ogłosiła oświadczenie dla prasy, w którym stwierdza m. in.:

— Prawda o Korei jest tak przerażająca, że nic nie zdoła zmusić mnie do milczenia. To co się dzieje w Korei można porównać jedynie z czynami Hitlera i gestapo.

Krótkie
wiadomości
Z kraju

● W Warszawie obradowało rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Zawod. Pracowników Żegluga. W obradach wziął udział minister Żegluga — Popiel oraz sekretarz CRZZ — Kratko.

● Uczestnicy 12-osobowej wyprawki studentów szwedzkich po zwiedzeniu ośrodków akademickich w Polsce spotkali się z aktywnym studenckim stowarzyszeniem, przedstawicielami ZG ZMP oraz członkami Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich.

● 10-osobowa delegacja kobiet z Niemiec zachodnich zwiedziła łódzkie zakłady przemysłu włókiennego i dziewiarskiego, oraz wzięła udział w odsłonięciu sztandaru Zakładu Dzielnicowego Ligi Kobiet.

Ze świata

● Ponad 1.200.000.000 rubli oszczędności uzyskało państwo radzieckie w r. 1950 z realizacji wniosków racjonalizatorskich członków radzieckich organizacji inżyniersko-technicznych.

Naród polski wzbogacił się
o tony stali
i w doświadczenie tempa budowy
Przemówienie ministra Tokarskiego
w hucie „Częstochowa”

PRZEMAWIAJĄC w dniu 12 czerwca na zebraniu budowniczych i załogi huty „Częstochowa”, minister Przemysłu Ciężkiego Julian Tokarski powiedział m. in.:

Przedterminowe uruchomienie stalowni huty „Częstochowa” jest wielkim dorobkiem narodu polskiego, który wzbogacił się nie tylko przez to, że będzie dysponował do polskich tonami stali — naród polski wzbogacił się w doświadczenie tempa budowy.

Z tego doświadczenia należy wyciągnąć następujące wnioski:

- 1 Jesteśmy w stanie zabezpieczyć produkcję urządzeń i maszyn potrzebnych dla nowobudowanych obiektów przez własny przemysł.
- 2 Jesteśmy w stanie produkować te urządzenia na czas i na czas je dostarczyć na budowę.
- 3 Jesteśmy w stanie lepiej zorganizować pracę na budowie i powołania skrócić terminy uruchomienia nowych agregatów, urządzeń i maszyn.

W imieniu Ministerstwa Przemysłu

Dolny Śląsk stał się potężną bazą przemysłową podobnie jak całe Ziemie Zachodnie

Plan 6-letni przewiduje budowę na tych terenach ponad 100 wielkich zakładów

WROCŁAW winien wrócić do stanu świetności, którą osiągnął przed wojną. Tu będzie tętniło życie polskie, tu będzie motor, który poruszy pracę polską.

Każdy dzień przynosi realizację tej zapowiedzi, wygłoszonej w dniu 28 sierpnia 1945 roku przez Prezydenta Bolesława Bierutę podczas jego pierwszego pobytu we Wrocławiu.

SŁOWA te skierowane były nie tylko do wrocławian, ale i do tych wszystkich pionierów, którzy przybyli na ruiny i pogorzeliska Głogowa — zniszczonego w 90%, Kłobrzegu — gdzie stopień zniszczenia osiągnął 85% czy Szczecina — gdzie legło w gruzach 50% domów.

Na gruzach poczęło powstawać nowe życie. Symbolem tej wspaniałej przeźroczliwej, żądzy odbudowy stał się wrocławski Pafawag, szczeciński port, głogowska stocznia.

Defilada wagonów

NA gruzach fabryki, która produkowała czołgi dla agresji hitlerowskiej, poczęli się krzątać robotnicy. Było ich początkowo 100. Gdy w sierpniu 1945 roku zapewniano, że na tych gruzach wyrósł Pafawag, który ruszy w styczniu 1946 — ludzie z sceptycznym uśmiechem wstrząsali ramionami.

Ich niedowierzanie zakończyło się w 5 miesięcy później, gdy wielokrotnie zwiększona załoga Pafa

„Woła nas węgiel i huty“

Młodzież wybiera zawód

NIEBAWEM kończy się rok szkolny. Liczne zastępy młodzieży stają przed ważnym zagadnieniem wyboru zawodu. Wielka liczba różnorodnych szkół zawodowych czeka na dziewczęta i chłopcy, by zapewnić im zdobycie wiedzy fachowej, pracę w wybranym i umiłowanym kierunku oraz dostatek, szczęście i warunki bytu.

Tysiące młodych ludzi chętnych do nauki i pracy, tysiące tych, których życie zamyka się w przedmiedzi rodzinnej wsi i którzy pragną przyczynić się do jak najszybszego rozwoju naszego przemysłu i dobrobytu kraju, wstąpić do szkół hutniczych i szkół górniczych. Stoją przed nimi otworem 5-miesięczne szkoły Przemysłowe, 2-letnie Szkoły Zasadnicze i 3-letnie Technika.

Z warunkami nauki, wychowania i czekającej ich w następstwie pracy zapoznają się z ciekawych, licznie ilustrowanych broszurek „Woła nas węgiel“ i „Kadry dla hut“ wydanych przez Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego. Dowiedzą się z nich jak wygodnie i miło spędzić czas nauki, jak szanowana i ceniona jest praca w tych zawodach i jak korzystne zapewniona ona warunki materialne. Młodzież, która otrzymuje bezpłatnie, utrzymanie, ubranie, już w okresie szkolenia pobiera zapłatę za dni praktyki w hutach i kopalniach, zarabując na swe drobne wydatki.

W obu książeczkach podany jest szczegółowy spis i adresy wszystkich szkół w tych kierunkach. (zd)

Na marginesie

PREMIER irański oświadcza dyplomatycznemu przedstawicielowi USA w Teheranie.

— Ten listu Trumana do mnie jest niesłychanie bezcelny. Tak się traktuje tylko lokal.

Amerkański dyplomata uśmiecha się. — To nie był list do pana, panie premierze, lecz do premiera angielskiego. Pomyślono się przy wysłaniu. Ale może pana pocieszyć, że ten prawdziwy list do pana jest o wiele ostrzejszy. (zg)

WU Francuzów rozmawia o aktualnej polityce.

— Ten Schuman to jednak jest człowiekiem renesansu.

— A co on ma wspólnego z Odrodzeniem?

— Ma wiele wspólnego z odrodzeniem Wehrmachtu. (zg)

wagu zameldowała ministrowi przemysłu, Hilaremu Mincowi:

— Pierwsze 100 wagonów gotowe do defilady...

I oto przed trybuną defilują dwa pociągi po 50 wagonów. Działo się to pamiętnego dnia 27 stycznia 1946 roku. Pafawag ruszył pełną parą. Był to triumf pracy pionierskiej i sukces odbudowy.

Minister Minc przemawiając na tej uroczystości przypominał uchwały pierwszego zjazdu przemysłowego Ziem Odzyskanych, który odbył się w Jeleniej Górze. Rzucono tam trzy hasła: po pierwsze zebrać 1 miliard złotych na fundusz inwestycyjny Ziem Odzyskanych, po drugie przesiedlić w ciągu roku 150 tysięcy robotników na Ziemie Odzyskane, po trzecie uruchomić fabrykę wagonów.

Wspaniały start

TO był start wspaniałego rozwoju przemysłu na Ziemach Zachodnich. Następnym zjazdem przemysłowym, które odbyły się we Wrocławiu i Szczecinie, podsumowały osiągnięte wyniki i zakreślały wskazania na przyszłość.

Ruszyła odbudowa portu szczecińskiego, uruchomiono „Zastal“ i „Polską wełnę“ w Zielonej Górze. Wąbrzych staje się potężnym ośrodkiem górniczym i hutniczym. Bielawa i Dzierżoniów uruchamiają wielkie zakłady włókiennicze. W Jeleniej Górze rusza produkcja sztucznego włókna. Miesiąc po miesiącu przynosi triumfalne wieści o uruchamianiu coraz to nowych fabryk we Wrocławiu. Ruszyła fabryka urządzeń mechanicznych, wodociągów, superiostatu, rozwija się przemysł spożywczy. Produkuje cukier wielka cukrownia w Pszennie pod Świdnicą. Tętni praca dla przemysłu włókienniczego w Łodzi, fabryka nici w Nowej Soli. Powstają stocznie odrzańskie, odbudowuje się linie kolejowe, dźwigają się mosty.

Dzieje się to wszystko przy akompaniamencie wrzasków reakcji krajowej i zagranicznej, szerzącej argumentem, że Polska nie potrafi sama zagospodarować Ziem Odzyskanych.

Własnymi siłami

W ATPLIWOSCIOM tym dali wyraz reakcyjni dziennikarze anglosascy, którzy w październiku 1946 roku uczestniczyli w zjeździe przemysłowym Ziem Odzyskanych odbywającym się we Wrocławiu. Na konferencji prasowej z udziałem ministra Mince dziennikarze zagraniczni zapytali wręcz, czy Polska potrafi sama zagospodarować Ziemie Odzyskane. Minister Minc odpowiedział: że Polska nie bacząc na obrzydliwe zniszczenia, odbudowuje się, własnym wysiłkiem. Rezultaty tych wysiłków są już widoczne dla wszystkich po pierwszym roku odbudowy.

W niesmak posła reakcyjnym dziennikarom ta odpowiedź. Oznacza ona, że Polska nie przyjmie „pomocy“ marshallowskiej, narzucającej poniżające warunki polityczne — że liczy tylko na siebie i na swych prawdziwych przyjaciół w Związku Radzieckim.

Przegląd dorobku

WROCŁISMY na Ziemie Zachodnie. Poprzez Nysę w Zgorzelcu i Odrę we Frankfurcie zbudowaliśmy mosty trwałe przy jaźni między narodem polskim i Niemcami Demokratycznymi, którzy uznają Odrę i Nysę jako granicę pokoju.

Ziemie Zachodnie stały się nie rozerwalną częścią Polski. Obecnie, w ramach Planu 6-letniego — w ramach wielkiego budownictwa socjalistycznego nastąpi dalszy rozkwit przemysłu tych ziem. Jak stwierdził ostatnio minister Jędrzejowski, tempa wzrostu produkcji przemysłowej na Ziemach Zachodnich będzie jeszcze intensywniejsze niż przeciętne w Polsce. Powstanie tu

ponad 100 nowych większych zakładów przemysłowych.

Potężna baza przemysłowa

POTĘŻNĄ bazą przemysłową stał się Dolny Śląsk, drugie działo po katowickim województwo przemysłowe, którego udział w produkcji ogólnopolskiej wynosi już 13 proc. Przemysł w tym województwie opiera się na wielkich bogactwach surowcowych, których wydobywanie będzie w dalszym ciągu rozszerzone.

Na tych terenach powstanie nowy, wielki okrąg przemysłowy: rozwinię się tu przemysł metalurgiczny, maszynowy, elektrotechniczny, węglowy, celulozowy, włókienniczy, mineralny.

Województwo opolskie rozbuduje zakłady przemysłu hutniczego, koksochemicznego, maszynowego, chemicznego, cementowego. Nieba

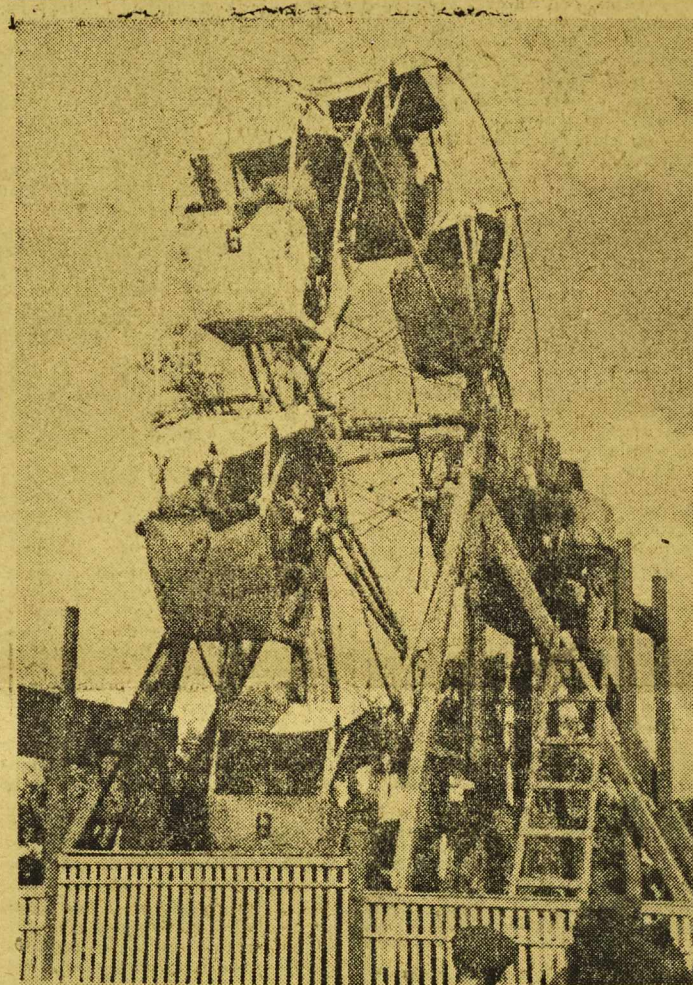
wem ruszy jedna z największych cementowni w Opolu. Województwo opolskie, które miało do niedawna charakter wybitnie rolniczy, stanie się przemysłowym pomostem między Dolnym i Górnym Śląskiem.

Województwo zielonogórskie pokryje się nowymi budowlami przemysłowymi, jak przedziałnie, fabryki włókna sztucznego, celulozy.

W województwie szczecińskim rozbudowuje się fabrykę sztucznego jedwabiu, celulozy, papieru, na wozów fosforowych. Powstaje w Swinoujściu nowoczesna wielka baza dla rybołówstwa dalekomorskiego. W województwach: koszalińskim i olsztyńskim skupi się przemysł przetwórczo-rolniczy, drzewny, torfowy, rybny.

Oto, w błyskawicznym rzucie, perspektywy rozwoju przemysłu w Ziem Zachodnich w ciągu Planu 6-letniego.

ZBIGNIEW GROTOWSKI



Wrocławskie „wesole miasteczko“. (Fot. A. Czelny)

Władysław Broniewski

„MAZOWSZE“

(fragment poematu)

MOWO polska, Wisto rodzinna,
miłości od innych słów prostsza...
Mowo wysoka, rzeko głębina,
mowo i rzeko Mazowsza.

Słowa głębokie rodzą się z dna
rzeki zadumy, Wisty,
a inne słowa — serce je zna —
uniesie skrzydło rybitwy,
aby je słońce zakieło w wiersz,
w blaski i w lot zmieniło.
A jedno skrzydło wiersza — to śmieć,
a drugie skrzydło — miłość.

Mowo polska, groźniejsza niż burza
i od słowików miłsza,
oba skrzydła w tobie zanurzam,
powracam do twego wnętrza,
ze mną słowo sława,
ze mną słowo Warszawa.

Nad Wisłą jest miasto piękniejsze niż nasza śmiera
gdy się życie pośród dzieł zapodzieje,
miasto, gdzie tak pięknie jest żyć i umierać,
miasto dobrej nadziei.

Warszawo,
strzaskana kolumno,
Warszawo,
zdrutogłowa jak Maria,
Warszawo dumna —
tryś nie umiera!

Płynie Wisła od Krakowa, od Sandomierza,
od wszystkich polskich gleb.

Patrz:
stoi Warszawa!
Kto się na nią zamierza —
kula w leń!

Spoza ruszowań nie widać miasta,
rosną gmachy, fabryki, domy...
Tak w socjalizm wyrasta
mazowiecki nasz dom widomy.

Cudowny lek

nowoczesnej medycyny

D RZWI pokoju szpitalnego uchylają się bez szmeru. W niebieskim świetle nocnej lampki umieszczonej nad drzwiami ukazują się wózek, a na nim okryty prześcieradłem nieruchomy kształt kobiety. Szczupła, biała ręka uwalnia się z okrycia i zwiisa kołysząc się bezsilnie w takt poruszeń wózka, popychanego przez pielęgniarkę. Wózek zatrzymuje się koło łóżka...

Obok, na stojaku, na wysokości mniej więcej półtora metra tkwi fiolka wypełniona ciemnoczerwonym płynem i połączona gumowym drenem z igłą, którą lekarz wprowadza w tej chwili do żyły w przegubie łokciowym chorej.

„Dać dwieście — kropelkowo — zatrzymać po trzydziestu“ — cicho dyktuje lekarz.

Powoli, kroplami cudowny płyn przetacza się do wykrwawionego skomplikowanym porodem organizmu, wracając go życiu. Szara twarz o zaostzonych rysach nieznacznie zmienia wyraz. Jeszcze chwila — i powieki podnoszą się wolno, ukazując oczy zrazu nieświadome, już w następnym momencie coś wyrażające, podczas gdy blade wargi nie są jeszcze zdolne do wymówienia słowa. Twarz kobiety traci swoją złowrogą ostryść i wreszcie słychnąć szepotu: boli... Przez wargi lekarza i siostry przewija się jednakowy, nikły uśmiech. Fiolka na stojaku jest pusta.

Cudowny najszlachetniejszy lek

CIEMNOCZERWONY płyn w szklanej fiolce opatrzonej po obydwóch stronach gumowymi kapslami — to lek najszlachetniejszy, cudowne lekarstwo nowoczesnej medycyny!

Jest to krew ludzka, którą przetacza się chorym zarówno w stanie świeżym, jak i konserwowanym, zależnie od potrzeby. Lek ten — stosowany już dawno, ale w wypadkach rzadkich i nieśmiało, w ilościach niewielkich — zaczyna wchodzić u nas w użycie coraz częściej.

Polscy lekarze obecnie „nie wyobrażają sobie leczenia bez użycia krwi“. Krew jest nie do zastąpienia we wszystkich bez mała dziedzinach medycyny — w chirurgii, w pediatrii, w położnictwie, w chorobach układu krwiotwórczego. Jako lek — zwiększa krzepliwość krwi chorego, działa bodźcowo i wzmacnia odporność. Od kiedy stosuje się duże transfuzje w klinikach położniczych, nie ma wypadków śmierci kobiet z wykrwawienia, podczas gdy przedtem zdarzało się takich wypadków kilka w ciągu roku.

Lek dostępny dla wszystkich

W ZWIĄZKU z coraz szerszym zapotrzebowaniem krwi na cele lecznicze rozwija się w Polsce sieć stacji hematologicznych i zwiększa się opieka państwa nad dawcami. Wkrótce mają się ukazać oczekiwane od szeregu miesięcy przepisy Ministerstwa Zdrowia, które regulować będą wszystkie sprawy, dotyczące wypełniania tego dobrowolnego i honorowego obowiązku, jakim jest oddawanie krwi. Zdarza się bowiem, że dawcy nie spotykają się ze zrozumieniem w swoich zakładach pracy, które nie chcą uznać za świadczeń, wydawanych przez stacje krwiodawstwa, za usprawiedliwienie opuszczonych godzin.

W krajach zachodnio-europejskich krew i jej pochodne są bardzo drogie i większość chorych nie może pozwolić sobie na tak kosztowny, choć nieodzowny lek. Państwowa Służba Krwiodawstwa i przetaczania krwi została wprowadzona po raz pierwszy w Związku Radzieckim, który umożliwił korzystanie z tego leku wszystkim potrzebującym, przez organizowanie największej w świecie kadry dawców i sieci odpowiednich placówek. Krwiodawstwo jest tam dobrowolnym i honorowym obowiązkiem obywatela, któremu państwo zapewnia za to swoją opiekę, a nawet pewne przywileje.

Opieka nad dawcą

DAWCY od pierwszej chwili znajdują się pod bardzo staranną i wszechstronną opieką lekarską. Zgłaszający się po raz pierwszy, przechodzi przez badanie morfologiczne, bakteriologiczne (na malarie), internistyczne, wenerologiczne. Bada się opad, ustala grupę krwi... Gdy na podstawie całokształtu badań można stwierdzić stanowczo, że oddawanie krwi nie zaszkodzi dawcy i że krew jest pełnowartościowa — rejestruje się nowego „donora“ (dawcę), który otrzymuje swoją stałą książeczkę zdrowia.

Opieka ta ma podwójne znaczenie: chodzi o zabezpieczenie zdrowia oddającego krew i skontrolowanie jakości leku. Przy każdorazowym zabiegu kontroluje się grupę krwi i robi się próbę Wassermana, a przed zabiegiem mają miejsce oględziny dokonywane przez wenerologa. Co dwa, trzy miesiące powtarza się te wszystkie badania. W ten sposób legitymacja dawcy jest jednocześnie dowodem jego doskonałego zdrowia.

Wzorowa stacja

JEDNĄ ze wzorowych stacji krwiodawstwa w Polsce jest mieszcząca się razem z największą kliniką położniczą stacja w Poznaniu, która ma już w dziedzinie hematologicznej poważne, naukowe rezultaty. Stacja ta składa się z dwóch części: laboratoryjnej i zabiegowej. Każda dzieli się na „brudną“ i „czystą“. Dawcy, po wypiciu szklanki ocukrzanej herbaty, zjedzeniu bułki i po kąpieli, przebrani w czyste piżamy, prosto z łazienki przechodzą do gabinetu wenerologa i stamtąd do pomieszczenia, w którym mieści się tzw. „boks“.

Boks jest to „państwo w państwie“. Duża, czworokątna, oszklona kabina, oświetlona sterylizującymi powietrze lampami jarzeniowymi. W jej wnętrzu porusza się kilka postaci w białych fartuchach i w białych maskach, lśnią instrumenty. W szklanych ścianach dookoła są otwory zaopatrzone w diafragmy urządzenia uszczelniające i uszczelnione dodatkowo gumą. Nad nimi widnieją obrazy liter: A, B, A—B, O.

Na zewnątrz boksu znajdują się małe leżanki. Dawcy, zależnie od grupy krwi, kładą się pod odpowiednimi literami i poprzez otwory wkładają rękę powyżej przegubu łokciowego do środka boksu izolując ją w ten sposób zupełnie od reszty ciała.

W środku boksu siostry pod nadzorem lekarza kolejno pobierają krew. Po półgodzinnym odpoczynku i posiłku — obiedzie — dawca pójdzie do domu, względnie do pracy.

Tymczasem drogocenny płyn silnym strumieniem zabarwia fiolkę z bezbarwnym odczynnikiem. Gdzieś w szpitalu, w Poznaniu lub w woj. poznańskim, czyjeś wiszące na włosku życie zostanie uratowane...

JANINA WIERZBOWSKA

Sukces załogi S/S „Kiliński”

Do portu gdyńskiego powrócił z wielomiesięcznej podróży do Chin Ludowych transportowiec polski S/S „Kiliński”.

W wyniku opieki nad maszynami i mechanizmami oraz pomocy marynarzy podczas załadunku i wyładunku towarów w obcych portach, załoga skróciła czas rejsu statku o 2 tygodnie. W czasie rejsu załoga dokonała remontu uszkodzonego kotła, nie przerywając podróży.

Załoga maszynowa S/S „Kiliński” zaoszczędziła w czasie rejsu przeszło 100 ton paliwa i ponad 2 i pół tony smarów.

Marian Załucki

Tabakiera i nos

Gdy ekspedient mi w sklepie
Tej odmówi przysługi,
By pokazać płaszcz krótszy,
Bo o metr ten za długi —
I znudzony dodaje:
— Pan się grzebiez i grzebiez!
Można dostać cholery —
Jak pan nie chcesz, to nie bierz! —

Wtedy dumam posepny
Wzniósłszy oczy w niebiosa:
Czy nos dla tabakiera?
Czy tabakiera dla nosa?

Albo gdy mnie w gospodzie
Kelner dostrzec nie raczy,
A jak raczy — to na mnie
Potem więcej nie patrzy,
A jak patrzy — to patrzy
Tak, że w piętach krew stygnie
No i czeka, aż z głodu
Skonam w jakiejś malignie. —

Ja nie konam, lecz dumam,
Wzniósłszy oczy w niebiosa:
Czy nos dla tabakiera?
Czy tabakiera dla nosa?

Gdy mnie szofer w taksówce
Zmierzy wzrokiem satrapy,
Kiedy rzeźnik mi w sklepie
Ciśnie „z łaski” ochlapy,
Gdy referent w urzędzie
Mi półgębkiem odpowie,
Abym znikł, bo ważniejsze
On ma sprawy na głowie. —

Zawsze myśl mnie nachodzi,
Myśl natrętna jak osa:
Czy nos dla tabakiera?
Czy tabakiera dla nosa?

Bo jak dotąd — jak dotąd
Cali szereg tabakier,
Zamiast istnieć dla nosów —
Jest z nosami „na bakier”!
W imię nosów więc rzucam
Tu pytanie najkrótsze:
— Czy się tym tabakierom
Wreszcie nosa nie utrże? —

— W jaki sposób?... — zapytała, sama niedobrze rozumiejąc, co mówi.
— Niech go pani pokocha, to znajdzie się sposób — odparł R. ecki.

Nie odpowiedziała nic, ale w duszy robiła sobie gorzkie wyrzuty, że nie potrafi kochać Wokulskiego, choćby chciała. Już serce jej wyszło; zresztą ona sama nie jest pewna, czy ma serce. Wprawdzie myślała wciąż o Wokulskim, podczas zajęć sklepowych, czy w domu; czekała jego odwiedzin, a gdy nie przyszedł, była rozdrażniona i smutna. Często sniła jej się, ale to przecież nie miłość; ona nie jest zdolna do miłości. Jeżeli miałaby powiedzieć prawdę, to już nawet męża przestała kochać. Zdawało jej się, że wspomnienie o nieobecnych jest jak drzewo w jesieni, z którego opadają liście całymi tumanami i zostaje tylko czarny szkielet.

„Gdzie mnie tam do kochania! — myślała. — We mnie już namiętności wygaśły.”

Rzeczki tymczasem wciąż wykonywał swój chytry plan. Z początku mówił jej, że panna Łęcka zgubi Wokulskiego, potem, że tylko inna kobieta mogłaby go otruć, potem wyznał, że Wokulski jest znacznie spokojniejszy w jej towarzystwie, a nareszcie (ale o tym wspominał w formie domysłu), że Wokulski zaczyna ją kochać.

Pod wpływem tych zwierzeń pani Stawska szczupłała, mizerniała, nawet zaczęła się trwożyć. Opanowała ją bowiem jedna myśl: co ona odpowie, jeżeli Wokulski wyzna, że ją „ocha”? Wprawdzie serce w niej już od dawna zamrło, ale czy będzie miała odwagę odeprzeć go i przyznać, że ją nie obchodzi? Czy mógł jej nie obchodzić człowiek taki jak on, nie dlatego, że mu coś zawdzięczała, ale że był nieszczerliwy i że ją kochał. Która kobieta — myślała sobie — potrafi nie ulitować się nad sercem, tak głęboko zranionym, a tak cichym w swojej boleści?

Zatopiona w wewnętrznej walce, z której nie miała się nawet przed kim zwierzyć, pani Stawska nie spostrzegła

Świetne wyniki osiągają

12 i 13-letni „miczurinowcy”

w szkolnym kółku w Cierniach

Pierwsze samodzielne prace przynoszą wiele radości i dumy

CIERNIE, w czerwcu.
A lat 13. Niebieskie oczy spoglądają ufnie spod jasnej, opadającej na czoło czupryny. Na opalonej twarzy błyszczą kropki potu. Nazywa się Jurek Przygodzki. Ojca nie pamięta. Mamusia mówiła, że „tata zabrała wojna”.
Jurek kłeczy teraz na ziemi nagrzaną gorącym, majowym słońcem i dogląda melonów, które zasa dził wraz z kolegami. Gdy zaczyna z nim rozmowę, stojąc w rozmiętej ziemi, w której grzęzną czubki naszych butów — wydaje się nam, że Jurek ma lat mniej niż 13. Głos jego bowiem brzmi bardzo dziecięco.

OPOWIEŚĆ CHŁOPCA

Z JAKIEJ wsi pochodzę? Spod Częstochowy. Jak „tam” było? Chłopak powtarza nasze pytanie, a potem odpowiada nam i sobie:
— Niedobrze było. Często nie mieliśmy co włożyć do garnka. Po wojnie mama zebrała cały dobytek i wyjechała na Zachód. A tutaj?

Oczy chłopca rozjaśniają się.
— Tutaj jest inaczej... — Jurek wskazuje na prawo. Widzicie to pole? To nasze wspólne! Moje i moich kolegów. W szkole w Cierniach mamy kółko miczurinowskie. Powstało niedawno. Zapisano się do niego 40 chłopców i dziewcząt.
— A wiesz ty, Jurek, kto to był miczurin?

Jurek czuje się lekko obrażony. Oczywiście, że wie. I opowiada nam w prostych słowach o wielkim radzieckim agrobiologu.

— A jak pracuje wasze kółko — pytamy ciekawie.
— Wzorujemy się po prostu na miczurinie. My również krzyżujemy rozmaite odmiany drzew, a w jesieni zrobimy w naszym wiosce wielką wystawę wyhodowanych przez nas odmian. Omówiliśmy już to z naszą panią...

— Jurek! I jak tam melony? — woła młody, czarniawy chłopak przechochający opodal.
— To nasz sekretarz, Stasio Golebiowski — objaśnia nam Jurek, uśmiechając się na widok kolegi. „Morowy gość”. Ma lat 12, a kółko prowadzi wymiennie...

MŁODY SAD

O PRÓCZ ogrodu do „miczurinowców” należy jeszcze młody sad, rosnący obok szkoły pod

Prawo dla każdego

OB. KOWALIK — Wrocław.
Dzierżawca nie byłby więcej prawem, niż możliwość czerpania z tej działki pożytków. Jeśli więc obecnie właściciel wypowie umowę dzierżawną, to ma prawo dysponować działką, według własnego uznania i w wypadku sprzedaży, dotychczasowej dzierżawca nie ma prawa wzywać do zwrotu prawa pierwokupu.

Posadzone drzewka może dzierżawca zabrać z gruntu, jednak w razie pozostawienia ich wbrew woli właściciela, ten ostatni nie jest obowiązany do zapłaty odszkodowania.
CZYTELNICZKA z ul. S. Sarzyńskiego.
Kierownik personalny niesłusznie odmówił udzielenia 2-tygodniowego urlopu wypoczynkowego, który po nieprzerwanej półrocznej pracy obywatelskiej przysługiwał. Zwolnienie z pracy w okresie choroby jest nieważne i istnieje pełna podstawa do wystąpienia do Sądu Powiatowego o zapłatę przez pracodawcę odpowiedniego odszkodowania. Radzimy interweniować w tej kwestii za pośrednictwem właściwego związku zawodowego.

Bolesław Prus

(249)

LALKA

zmiany w postępowaniu Millerowej, nie zauważyła jej uśmiechów i półśmiejek.

— Jakże się miewa pan Wokulski? — pytała jej nieraz kucpowa. — O, dziś jest pani mizerniutka... Pan Wokulski nie powinien już pozwolić, żeby pani tak pracowała... Pewnego dnia, było to jakoś w drugiej połowie marca, pani Stawska wróciwszy do domu zastała matkę zapłakaną.

— Co to znaczy, mamó?... Co się stało?... — spytała.

— Nic, nic, moje dziecko... Co ci mam życie zatruwać plotkami!... Boże miłosierny, jacy ci ludzie niegodziwi.

— Pewnie mama odebrała anoniem. Ja co parę dni odbieram anoniemy, w których nawet nazywają mnie kochanką Wokulskiego, no i cóż?... Domyślam się, że to sprawa pani Krzeszowskiej, i rzucam listy do pieca.

— Nic, nie moje dziecko... Gdybyż to anoniemy... Ale była dziś u mnie ta pocziwa Denowa z Radzińska... Ale co ja ci mam życie zatruwać!... One mówią (słychać to podobno w całym mieście), że ty, zamiast do sklepu, chodzisz do Wokulskiego...

Pierwszy raz w życiu w pani Stawskiej obudziła się lwa. Podniosła głowę, oczy jej błysnęły i odpowiedziała twardym tonem.

— A gdyby tak było, więc i cóż?...

— Bój się Boga, co mówisz?... — jęknęła matka składając ręce.

— No, ale gdyby tak było? — powtórzyła pani Stawska.

— A mąż?...

— Gdzież on jest?... Zresztą niech mnie zabije...

stawowej w Cierniach, której wszyscy są uczniami. Drzewka sadu nie liczą więcej lat od swoich opiekunów.

— To jest sad miczurinowski — objaśnia nam jasnowłosa Terenia Tryndt z piątej klasy.

— Proszę spojrzeć na te baloniki na pękach rozkwitłych jabłoni — dodaje Henio Kulpa z czwartej.

— Takich izolatorów — wymówienie tego wyrazu przychodzi nie do trudno Jankowi Krzeczowskiemu — jest 40... — Krzyżujemy mrozoodporną odmianę jabłoni „ba buszkinę” z miejscowymi odmianami...

I już dzieci jedno przez drugie opowiadają nam o swoim sadzie, swojej pracy i swoich spostrzeżeniach.

Gdy przeglądaliśmy się przez delikatną tkaninę pęków już zapylonych kwiatów, młodzi miczurinowcy chodzą za nami krok w krok. Są bardzo dumni. To przecież ich pierwszą samodzielną, „prawdziwą” pracę!

Sekretarz Kółka Stasio Golebiowski, który poza pracą w Kółku zajmuje się zapałem sportem i zamierza kiedyś pobić rekord rzutu oszczepem — mówi nam o zebrańniach, jakie co tydzień odbywają cierniowscy „miczurinowcy” pod kierunkiem swej opiekunki pani inż. Wandy Kaszewskej.

— Jeśli czasem który z chłopców nie przyjdzie to nie z własnej winy... Od czasu do czasu trzeba zaopiekować się młodszym rodzeństwem, wie pan chyba. Na ogół jednak zebrańni są prawie zawsze kompletne.

Nie dziwnego. Praca porwała chłopców. Śledzą co dzień wyniki swych prac z napięciem, choć pojawia się one w całej okazałości, dopiero za kilka lat.

Spieszymy jeszcze do wsi, odwiedzić założycielkę Kółka inż. Wandę Kaszewska. Zaczynają właśnie spadać pierwsze nieletnie, lecz bardzo duże krople deszczu. Zbiera się na burzę. Młodzi miczurinowcy są zaniepokojeni. Kłębując się na zachodzie chmury wróżą niepogodę. Chłopcy kręcą się niespokojnie wokół swoich drzew. Burza może zaszkodzić sadowi.

U PANI INŻYNIER

PANI inżynier Kaszewskej nie zastaliśmy w domu. Była na założonym przez siebie już przed trzema laty półku doświadczalnym. Inż. Kaszewska jest zapalonym miczurinowcem; i ona to właśnie potrafiła zapalić do prób młode dzieło cierniowskiej szkoły.

— Kółko młodych miczurinowców — mówi p. Kaszewska — pomaga bardzo cierniowskiemu majątkowi, który jest ośrodkiem doświadczalnym Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej. Obecnie każdy członek Kółka musi skłasyfikować gatunki drzew owocowych, rosnące w przydomowych sadach.

— A jak się te dzieciaki spisują? — pytamy. — Wydawały nam się bardzo przejęte pracą.

— Mam dużo zadowolenia z pracy z dziećmi — mówi p. Kaszewska — i wiem, że spośród cierniowskich „miczurinowców” wyrośnie na pewno kilku prawdziwych badaczy!

ZBIGNIEW MOSINGIEWICZ

Str. 4

SŁOWO POLSKIE

Szatrang — czaturanga — axedrex

Historia szachów (2)

Jak wezyr przekształcił się w babę a słoń i delfin w giermka

W Europie, jak się zdaje, pierwszy zajęli się szachami Hiszpanie, którzy przejęli tę grę od Arabów, jak o tym świadczą nazwy większości figur. Szachy nazywały się po hiszpańsku axedrex, co wymawiano aszedrex, a co było tylko modyfikacją arabskiego: al szatrang. Król, koń i pieszek otrzymały imiona przetłumaczone z arabskiego: Rey, Cavallo i Peon. Inne nazwy przyjęto od Arabów bez zmiany: Al-fil (słoń-laufer), Roque (wieża) i Al-Ferza (wezyr — obecnie królowa).

SZACHY W POLSCE

UNAS, oprócz Kochanowskiego, który przerobił w swoich szachach poemat dydaktyczny biskupa Marka Hieronima Vidy (1480 — 1568) pt.: „Scachia ludus”, pisał o szachach, na podstawie dzieł hiszpańskich i portugalskich z XV i XVI w., Jan Ostroróg, wojewoda poznański.

Ostroróg pisze: „Naprzód Roch (wieża) jest jakby hetman kró-

lewski. Rycerz (koń) jest konny żołnierz, który stoi podług ruchu i stamtąd wypada do bitwy. Pop w Hiszpanii i Francji ma przezwisko Delfin, we Włoszech je zowią Alfieri, jakoby chorążę, w Polsce i Niemczech Popami, iż księża w bitwach blisko boku pańskiego bywają, zowią je też drużdy strzelcami”. Delfin, Alfieri — to arabska nazwa dzisiejszego laura, albo giermka, który w Anglii dotychczas nosi nazwę biskupa i oznaczany jest w książkach szachowych przez infule. Portugalczycy używali dawniej nazwy arabskiej: al fil, albo delfin, ale później przejęli od Anglików miano biskupa.

W ogóle, w wiekach średnich, które lubowały się w alegorii i symbolizmie, figurom szachowym nadawano różne nazwy i znaczenia przenośne. Słoń indyjski zmienił się we Francji w królewskiego błazna (fou), w Niemczech w starca (Alter), w Holandii w Rajcę. U nas zwano go dawniej Popem. Kochanowski powiada zwięźle i jasno:

„Białe a czarne, co na ukos idą,
Na Popy spolem wszyscy pola przydą”

„Pop jeden słucha królewskiej powieści,
A drugi sobie wedle króla siedzi”.

Piona nazywa Kochanowski pieskiem, albo drabem:

„Drab naprost chodzi, ale boku w kole

A jego wszystkie skok na pierwsze pole

Chyba gdy z placu pierwszego zstępuje,

Wtenczas trzeciego pola doskakuje”.

Ostroróg zaś mówi: „Pieszek jest jakoby drabik na obronę i poratowanie szachów więtych, a oso bliwie króla”.

W niektórych krajach, jak Niemcy i ziemie skandynawskie, pieszek otrzymał dawniej miano chłopca (Bauer, Bonde). Nazwa ta powstała prawdopodobnie stąd, że w XIII Dominikanin Cessoles, holdując symbolicznym gustom epoki, nadał figurom szachowym znaczenie alegoryczne i pierwszego piona z prawej strony tablicy (h2 i h7) utożsamiał z chłopcem „rolnikiem, który w prawej ręce trzyma motykę do kopania ziemi, a w drugiej kij do popędzania bydła”.

NAJWAŻNIEJSZA REFORMA

NAJWAŻNIEJSZA reformą gry szachowej w porównaniu z pierwotną, indyjską i arabską, była zamiana wezyra na damę, królowę, albo „babę”, jak ją nazywa Kochanowski i Ostroróg, który w r. 1111 przez Bolesława Krzywoustego, Zamiętem, który był cennym obiektem obronnym, opiekował się Henryk Brodaty. Bolesław Łysy-Rogata, Henryk IV Prawy i ich następcy na tej „ziemi Książęta świętno-jaworscy”.

ZIEROWSKI, który tak się „opiekował” Marysią, donosił również cesarzowi Leopoldowi, że go ście płaca za wszystko w Cieniach polskich pieniędźmi, czym przynosiła polskiej ludności Dolnego Śląska o istnieniu Polaków w samodzielnym państwie. Jednakże nie można było zabronić kupcom ciemnikom przyjmowania polskich monet.

Owa metamorfoza ograniczonego w ruchach wezyra na wszechwładną damę nastąpiła pomiędzy r. 1450 a 1500. Najdawniejszym dziełem, które o damie wspomina, jest praca autora hiszpańskiego, Luceny, wydana w r. 1497 w Salamance. Czytamy tam opis starej gry szachowej z wezyrem i nową z damą (de la dama). Wspomniemy tu nawiasem, że stary typ szachów z wezyrem istnieje dotąd w zakątkach Azji.

DRUGA ważną reformą, której podległy szachy w Europie, było rozszerzenie działalności alfila (słonia) i przeobrażenie go w dzisiejszego gońca.

Jak wiemy, w szachach indyjskich, a później perskich i arabskich, słoń skakał na trzecie pole na ukos.

Pomysł do przemiany wezyra na damę i słonia na laura dostarczyć zdaniem A. Lindego tzw. „Wielkie szachy”, grane na tablicy o 144 polach (12 x 12). Prócz 12 pionów posiadały one po 12 figur z każdej strony, a mianowicie: 2 Rochy, 2 Lwy, 2 Jednoróżce, 2 Zyraty, 2 Krokodyle, Króla i Gryfa. Odtąd w grze tej opisane w dziele króla Alfonsa X hiszpańskiego (1230 r.), Krokodyl poruszał się swo bodnie po ukośnych polach jednej barwy; prawdopodobnie ruch ten przeniesiono na skrapowanego alfila (delfina) — i w ten sposób powstał dzisiejszy laufer, giermek albo gонец.

(D. C. n.)



Spacerkiem

WROCŁAW

Nieudany prezent

POMOCNICZA Spółdzielnia Rze...

Niestety — zdarza się, iż jakoś...

Konkretnie — chodzi o koszulę...

Jak się okazało, ów niefortunny...

Jednym słowem — prezent się...

Ostrzeżenie

Z WYJĄTKIEM miejscowości...

Równoległe z tym rekordem...

Wszystkie znaki na niebie, ziemi...

W związku z tym ostrzegamy...

Pytanie

CZYTELNIK ob. K. P. pisze do...

Chyba we Wrocławiu nie ma...

Najgorsze, że stan ten trwa już...

„Spacerki” pytają: Co na to...

Zagadka

PRACUJE w PPB Oddz. I jako...

Do pracy potrzebna mi jest...

Byłem już we wszystkich możliwych...

Nie wiem co mam robić.

Czy mierzyc bla che na lokcie, czy...

Może Spacerki pomogą mi...

Spacerki bardzo chcą pomóc...

Może Spacerki pomogą mi...

Spacerki bardzo chcą pomóc...

Może Spacerki pomogą mi...

Spacerki bardzo chcą pomóc...

Może Spacerki pomogą mi...

Spacerki bardzo chcą pomóc...

Może Spacerki pomogą mi...

Spacerki bardzo chcą pomóc...

Może Spacerki pomogą mi...

Spacerki bardzo chcą pomóc...

Może Spacerki pomogą mi...

Spacerki bardzo chcą pomóc...

Może Spacerki pomogą mi...

Spacerki bardzo chcą pomóc...

Może Spacerki pomogą mi...

Gdy producenci i dystrybutorzy planują „od przypadku do przypadku” rynek we Wrocławiu jest źle zaopatrzony,

a w magazynach i hurtowniach leżą towary potrzebne instytucjom i osobom prywatnym

D NIA 12 bm. odbyło się ostatnie posiedzenie Komisji Usprawnienia Zaopatrzenia działającej przy Wydziale Handlu — Miejskiej Rady Narodowej. Posiedzenie, na którym obecni byli przedstawiciele spółdzielczej drobnej wytwórczości oraz wszystkich placówek miejskiej dystrybucji — poświęcone zostało gruntownej analizie obecnej sytuacji rynkowej.

ANALIZA wykazała, że rynek spółdzielczy nie jest dostatecznie zaopatrzony w podstawowe artykuły przemysłowe, elektrotechniczne, skórzaną i włókienniczą. Przyczyna istniejącego luk towarowych jest następująca: spółdzielcy producenci i dystrybutorzy za mało interesowali się towarowym stanem, potrzebami i bolączkami rynku.

Prawie nigdy nie wyszła z ich strony inicjatywa zwołania narady wytwórczej i odbycia jej razem z przedstawicielami mas pracujących Wrocławia. A przecież narada taka najłatwiej wyłoniłaby wszystkie braki i przedstawiałaby potrzeby towarowe konsumentów.

Poza tym, ani producenci, ani dystrybutorzy nie przejawiali dobrej woli do wzajemnego kontaktu i stałej wymiany spostrzeżeń na temat zaopatrzenia rynku we właściwy asortyment towarowy.

Jedni jak i drudzy, planowali swą pracę chaotycznie. Było to abstrakcyjne, oddalone planowanie, oparte na zasadzie „od przypadku do przypadku”. Planowanie drobnej wytwórczości i dystrybucji nie liczyło się wcale z potrzebami rynku, z potrzebami konsumentów.

Najmniej zainteresowania sprawą zaopatrywania rynku w towary przemysłowe przejawiał najpoważniejszy miejski producent i dystrybutor — „Spółnota Pracy”. Instytucja ta nie raczyła nawet wytyczać odpowiedniego, dokładnego zorientowanego w zagadnieniach produkcji — przedstawiciela.

Na posiedzeniu szeroko dyskutowano było również zagadnienie artykułów, napiętnowanych „bledami produkcyjnymi”. Niedociągnięcia te ilustrowane były przez liczne skargi i zażalenia, które wpłynęły od konsumentów, oraz przez „ekspozyty” w postaci niedokładnie wykonanej konfekcji, wadliwie produkowanego obuwia, odzieży itd.

Komisja ustaliła, że wina tutaj ponosi w pierwszym rzędzie źle przeskolony personel produkcyjny, a następnie stroniczy aparat brakerski.

Brakujące, czyli personel uprawniony do odbioru produkcji i decydujący o umieszczeniu jej na rynku spółdzielczym, byli zależni od producentów i dystrybucji.

Obawiając się kolizji tak z jednym jak i z drugim, brakerze wypuszczali na rynek towary z fabrycznymi błędami.

Celem definitywnej likwidacji ujawnionych błędów, niedociągnięć i nadużyć, komisja powzięła odpowiednie uchwały.

Przed wszystkim polecono drobnej wytwórczości i dystrybucji systematycznie analizować potrzeby rynku, konfrontować się z przedstawicielami świata pracy, stworzyć niezależny aparat brakerski, oraz wzmocnić szkolenie polityczne i zawodowe personelu produkcyjnego.

Poza tym zobowiązano wytwórczość miejską do wszczęcia odpowiednich kroków profilaktycznych, aby jaknajrybniej zapobiegać powstawaniu luk towarowych w dystrybucji.

Działalność Komisji Usprawnienia Zaopatrzenia została zawieszona. Funkcję tej komisji przejęła Komisja Handlu Prezydium MRN. (Wer.)

WROCŁAWSKA Podstawowa Szkoła Specjalna dla Niewidomych przy ulicy Kasztanowej urządziła w lokalu zakładu wystawę prac wychowanków szkoły.

Na wystawie umieszczone będą ekspozyty obrazujące osiągnięcia niewidomych dzieci w zakresie przysposobienia zawodowego.

Zwiedzający będą mogli również obejrzeć pomoce naukowe, którymi posługują się wychowankowie szkoły.

Wystawa otwarta będzie dla zwiedzających w dniach od 18—26 czerwca. (Wer.)

W niedzielę zawody modeli latających

W NIEDZIELĘ, 17 bm. o godz. 11-ej na placu zlotowym na stadionie im. Świerczewskiego odbędzie się wojewódzkie zawody modeli latających pod hasłem: Modelarze Ligi Lotniczej dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój ustanowiła nowe rekordy Okręgu.

W razie niepogody termin zawodów zostanie przesunięty. (Ana)

Filmy o tematyce morskiej można pożyczyć w CWF

W ZWIĄZKU z obchodem „Dni Morza”, które trwać będą od 17 do 24 czerwca, Centrala Wynajmu Filmów rozprowadza będzie szereg filmów o tematyce związanej z morzem.

Miedzy innymi oglądać możemy takie filmy jak: „Polów lososi”, „Nad Morzem Czarnym”, „Pociągami przez Bałtyk do Szwecji”, „Ekspedycja na Grenlandię”, „Polowy na Morzu Kaspijskim” i wiele innych.

Instytucje, które posiadają własne aparaty projekcyjne, winny przysłać zamówienia do Centrali Wynajmu Filmów, natomiast zarządy nie mające ich — proszone są o porozumienie się z Okręgowym Zarządzeniem Kin.

FACHOWCY POSZUKIWANI

TRACZKĘ lub TRACZĄ zatrudni od zaraz „Spółdzielnia Pracy Przemysłu Tekstylnego” we Wrocławiu, przy ul. Krasieńskiego 15. 2348-k

KSIEGOWEGO - LIKWIDATORA przyjmie na tymczasowo „PRASA” - DELEGATURA WE WROCŁAWIU - ul. Podwale Świdnickie nr. 26. Zgłoszenia w Referacie Personalnym w oficynie I p. pok. Nr. 17. 2249-b

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

FORTEP. Firma Römhl-Weimar, krzyżowy - czarny, nowy - sprzedam - Szczepińska 49/4. 2348

WÓZEK elektryczny gębokół sprzedam. Oferty w: „Słowo” Dział Ogłoszeń pod „Wózek”. 2332

MAGIEL ręczny sprzedam. Wrocław, Kolibara 16 m. 6a. 2319-g ska 13/15 m. 6. 2341-tonl.

SPRZEDAM dobrą lodówkę elektryczną, prąd stały, wiadomość Lompy 18/4, godz. 4-5. 2342

DO sprzedania 6-cio tygodniowe Świadczenie, wiadomość: Osobowice, ul. Krotoszyńska Nr. 18. 2335

KUPIĘ silnik przyręczny do łodzi, Kąkolina 16 m. 6a. 2319-g ska 13/15 m. 6. 2341-tonl.

ZGUBIŁO legitymację szkolną Nr 534 na nazwisko Wolański Czesław. 2347

ZGUBIŁO indeks WSE na nazwisko Wysocki Zofia. 2333

ZGUBIŁO legitymację Związków Zawodowych Nr 815 na nazwisko Schumertl Krystyna. 2333

ZGUBIŁO legitymację szkolną Nr 174 na nazwisko Grzyb Jan. 2336

ZGUBIŁO legitymację szkolną Nr 174 na nazwisko Grzyb Jan. 2336



Około 13.000 osób zwiedziło w maju br. Muzeum Śląskie. Szczególną popularnością cieszyła się wystawa czasowa „Książka czesłowska w walce o pokój i socjalizm” oraz stała Galeria Malarstwa Polskiego. Na zdjęciu: Wycieczka szkolna opuszcza gmach Muzeum.

Aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków trzeba przestrzegać przepisów obowiązujących w ruchu kolejowym

O B. DĄBROWSKA, wskazując w biegu do wagonu, wpadła pod pociąg i na skutek upadku straciła obie nogi.

9. bm. ob. Waligóra zamieszkała przy pl. Staszcza, wsiadła do wagonu bagażowego, którego zasuwane drzwi o mało nie zgłodziły mu czaszki.

Wypadek nie miałby miejsca, gdyby ob. Waligóra posłuchała napomnień kolejarzy, którzy zwracali mu uwagę, że przejazd wagonem bagażowym jest wzbroniony, tym bardziej, że w wagonach osobowych było dosyć miejsca.

Wypadki kolejowe przybierają w ostatnim czasie wprost straszliwych rozmiarów, winę zaś ponoszą prawie bez wyjątku lekkomyślni pasażerowie.

Nieprzestrzeganie i lekceważenie przepisów kolejowych rozpowszechnione jest do tego stopnia, że funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei nie są w stanie przeciwdziałać im przy pomocy dotychczas nakładanych mandatów.

Konieczne jest przeprowadzenie odpowiedniej akcji oświatowej, w której pomoc okaże całe społeczeństwo.

Pracownicy SOK we Wrocławiu zobowiązali się utworzyć brygady, które w zakładach pracy opowiedzą o konkretnych nieszczęśliwych wypadkach, podkreślając równocześnie ludzką lekkomyślność.

Prócz tego, przed odejściem każdego pociągu z megafonów wygłaszane będą slogany, pouczające o właściwym zachowaniu się pasażerów na dworcach.

Wierzymy, że społeczeństwo wrocławskie pomoże władzom kolejowym w przeprowadzeniu tej akcji, której celem jest ochrona życia ludzkiego. (W-y)

ŚWIDOWISKA i imprezy

TEATRY

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Halka”.

POLSKI — godz. 19 — „Morajność pani Dulskiej”.

MŁODEGO WIDZA — godz. 13.30 — „Każdy sobie”, godz. 19.30 „Wodewil warszawski”.

WOJ. DOM KULTURY — ul. Mazowiecka 17 — godz. 15 i 18 — „Nieznosne Pytanie”.

WYSTAWY

MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ulica Gdynska 2 — „Polskość Śląska w dokumentach”.

P. T. F. — ul. Stalingradzka 26 — „Fotografika”.

KINA

SLASK — „Wiosna w Sakenie” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

SCALA — „Zaszedzka” (czesk.), godz. 16, 18, 19 i 20.30.

WARSZAWA — „Biały kiel” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — „Świt nad żółtą rzeką” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

POKOJ — „Upadek Berlina” ser. II, (radz.), godz. 18 i 20.

PIONIER — „Strój galowy” (weg.), godz. 16 i 18. Program aktualności — godz. 20 i 21.

POLONIA — „Przystęga” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

TECZA — „Karlara” (czesk.), godz. 16, 18 i 20.

LETNIE — „Dusze czarnych” (radz.), godz. 20.30.

ROBOTNIK — „Śmiali ludzie” (radz.), godz. 20.

FAMA — „Spisek bankrutów” (radz.), godz. 18 i 20.

FOTOPLASTIKON — „Benares”. Czynny od 9 — 21.

OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DYŻURY APTEK:

SPOL Nr 18 — ul. Wincentego 41.

SPOL Nr 4 — pl. Selnego 3.

SPOL Nr 16 — ul. Traugutta 57.

SPOL Nr 7 — ul. Szczepińska 23.

SPOL Nr 145 — Leśnica, ul. Średzka 18a.

OSTRE DYŻURY SZPITALI

SZPITAL MIEJSKI Nr. 3 (oddz. chirurg.) — pl. Prosteokątny 8.

KLINIKA WEWNĘTRZNA III — ul. Traugutta 57.

SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. dzieci.) — ul. Wszystkich Świętych 1.

Czytanie „Słowo”

Dobra praca instruktorów i zapal młodych sportowców gwarantują rozwój sekcji lekkoatletycznej OGNIWA

PIĘKNE położony wśród zieleni stadion wrocławskiego AZS-u, rozbrzmiewa codziennie w godzinach popołudniowych gwarem ćwiczących sportowców. Korzystają z niego nie tylko zawodnicy gospodarki, ale i innych klubów jak: Budowlanych i Ogniwa.

Zespoły sportowe Wrocławia jadą do LZS-ów

W bieżącym roku coraz więcej zespołów sportowych Wrocławia wylatuje na prowincję, gdzie rozgrywa towarzyskie spotkania z tamtejszymi klubami sportowymi, klubami oraz LZS-ami.

Polskie Radio we Wrocławiu organizuje w niedziele wyjazd ekipy do Ziębic. W skład ekipy wchodzi: chór i orkiestra Polskiego Radia, soliści Państwowej Opery oraz drużyny: piłkarska, siatkówki i pingpongowa.

O godzinie 15-ej na boisku tamtejszej Spółni rozpocznie się część artystyczna, a następnie zostaną rozegrane mecze pomiędzy drużynami Radia i ziębickiej Spółni.

Najciekawiej zapowiada się spotkanie piłkarskie, ponieważ oba zespoły reprezentują dość wyrównany poziom.

Należy przy tym zaznaczyć, że zwycięstwo zdobyli mistrzostwo swego powiatu.

Ze świata

MISTRZOSTWO Austrii w piłce nożnej zdobył Rapid (Wiedeń) zwyciężając w decydującym spotkaniu Wiener Neustadt 7:1.

W MIEDZYNARODOWYM meczu piłkarskim Szwecja pokonała Turcję 3:1 (0:0).

7. ANY pływak węgierski Cordas ustanowił nowy rekord Europy na 800 m st. dno, uzyskując czas 9:50,2.

Wynik uzyskany przez Cordasa jest o 10,1 sek. lepszy od poprzedniego rekordu, który należał do Mitro.

W DALSZYM ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR odbyło się spotkanie Dynamo (Moskwa) — Torpedo (Gorkij). Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Na zawodach lekkoatletycznych w Bernie — Saksa (Koln) ustanowił nowy rekord Czechosłowacji w skoku o tyczce uzyskując doskonały wynik — 4,18 m.

Wynik ten jest o 2 cm lepszy od rekordu Bema ustanowionego w roku 1946.

Szczególnie licznie odwiedzili stadion w ubiegły wtorek młodzi lekkoatleci miejscowego Ogniwa, którzy pod kierownictwem instruktora Dotzauera specjalizują się w różnych konkurencjach.

Punktualnie o godzinie 17-tej wbiegają na boisko rozżarzeni młodzi chłopcy w nowych czerwonych overolach, przydzielonych im przez klub. Po krótkiej rozgrzewce następuje gimnastyka. Największą trudność sprawiają ćwiczenia wykonywane w pozycji leżącej, które jednocześnie przyniosą największą korzyść i wybudzą śniący zapał zawodników, z niektórych ich kolegów nie mogących sobie poradzić z trudną gimnastyką.

Wprawdzie początkowo idzie ciężko, ale już po kilku ćwiczeniach i nabraniu elastyczności wydają się one bardzo łatwe. Z kolei następuje krótkie rozluźnienie mięśni, a następnie ćwiczenia startów i sprinty.

Nawet tu na treningu zdarzają się fałszy. Każdy z młodych chłopców chce być pierwszy, by pokazać, że jest szybszy od pozostałych. Dlatego też zaledwie wejście w dolki startowe, podrywa się do biegu. Lecz instruktor jest na miejscu i zwraca na to baczna uwagę.

Należy od razu przyzwyczaić zawodników do wychodzenia z dolki na znak startera. W związku z tym, ob. Dotzauer zwraca natychmiast krewkich biegaczy i nauka rozpoczyna się od nowa.

Lekkoatleci specjalizują się w konkurencjach technicznych i skokach, przechodzą na rzutnie i skocznie, na tomasz biegacze rozpoczynają ćwiczenia zrywów na wirażach i na proste.

Instruktor Dotzauer udziela nie tylko wskazówek teoretycznych ale jednocześnie sam bierze czynny udział w treningu, przez co jego pupilkiowie wzorują się na nim, od razu przyswajając sobie dobry styl i technikę.

Wśród biegaczy wyróżniają się: Do pieralski na 400 m i Dymek na 800 m. Bardzo dobrze zapowiada się oszczepnik Kasner, który w rzucie oszczepem męskim osiągnął wynik 41 m. W pchnięciu kulą rej wodzą utalentowani Gawroński i Sobisławski, a w skokach Gronowski, Adamowski i Wojtas.

Należy przy tym zaznaczyć, że sekcja lekkoatletyczna Ogniwa składa się wyłącznie z juniorów.

Odczuwamy brak zawodniczek — mówi do nas opiekun i instruktor młodych zawodników Dotzauer. — Winę za to ponosi Zarząd zrzeszenia, który nie zasilił sekcji członkami kół sportowych. Posiadamy jedynie chłopców i to zwerbowanych z różnych szkół.

Z wyjątkiem kolekcji sprzętu mamy pod dostatkiem — informuje dalej nasz rozmówca. — Wprawa Zarząd Klubu obiecał zakupić kilka par nowych

kolekcji, lecz jak dotychczas nie otrzymaliśmy ich. Obecnie stojmy przed ciężkim do rozwiązania problemem. Stadion AZS-u, na którym trenujemy, będzie odbudowywany, w związku z czym nie będziemy mieli gdzie przeprowadzać ćwiczeń.

Nie można dopuścić, by lekkoatleci Ogniwa, wykazujący wielką chęć do uprawiania tej gałęzi sportu, znaleźli się bez możliwości przeprowadzania dalszej pracy.

Jesteśmy jednak przekonani, że inne kluby wrocławskie udestępią miodej sekcji treningi na swych stadionach.

(Hen)

Turniej o mistrzostwo Wrocławia

Koszykarze Wrocławia rozpoczynają sezon letni turniejem o mistrzostwo miasta. W rozgrywkach, które zostaną przeprowadzone w dwóch grupach, weźmie udział 8 zespołów.

OWKS. Ogniwo, Stal — Pafawag, AZS, Kolejarski, Spółnia, Budowlani i Unia.

Rozgrywki rozpoczynają się w dniu dzisiejszym o godzinie 17-tej. Na boisku I Szkoły Ogólnokształcącej.

Spółni Wrocław i wicemistrza okręgu Ogniwa.

Na boisku Stali na Grabiszynku grać będą Pafawag z Budowlanymi. Ostatnie spotkanie odbędzie się na boisku OWKS-u na Karłowicach pomiędzy OWKS-em, a Unią.

Mecze rozgrywane będą systemem pucharowym. Drużyna przegrywająca w pierwszej kolejce spotkań, zostaje wyeliminowana z dalszych rozgrywek. Mistrz i wicemistrz każdej grupy wchodzi do finału, gdzie rozgrywać będą mecze każdy z każdym.

Najpoważniejszymi kandydatami na finalistów są: OWKS, AZS, Ogniwo, Stal — Pafawag i Budowlani Wrocław.

(Zuk)

SPO — odznaką każdego sportowca

Zabłocki zwycięża mistrza świata

W drugim dniu międzynarodowych zawodów szermiowych pomiędzy reprezentacją Polski i Węgier, mimo poniesionych porażek w szpadzie 13:3 i szabli 16:8, odnieśliśmy wielkie zwycięstwo. Zwycięstwo naszych utalentowanych młodych zawodników nad czołowym szermierzem świata Gerevitem i Kovasem.

W szpadzie mało miłośnicy do powiedzenia i przeciwnie wysokiej technice jaką reprezentowali nasi goście, natomiast w szabli mistrz świata i dwukrotny zwycięzca olimpijski Gerevite, jak i groźny jego konkurent do mistrzowskich tytułów, wspaniały technik Kovas, ponieśli w Warszawie porażki.

Zabłocki 20-letni student Politechniki Krakowa, nadzieja polskiej szermiowej zwyciężył nowokreowanego mistrza świata 5:3, a 19-letni Pawłowski pokonał Kovasę 5:4. Powstałe punkty dla drużyny zdobyli Polscy zwycięzcy: Berceleygo, którego pokonał również i Zabłocki. Cztery reprezentant drużyny węgierskiej Pesthy przegrał z Zabłockim i Twardokensem.

Barw drużyny narodowej bronił — szpada: Sobik, Laskowski, Nawrocki, Przedziecki. Dwa zwycięstwa uzyskał Przedziecki, jedno Sobik.

Szabla: Zabłocki, Pawłowski, Twardokens i Sobik.

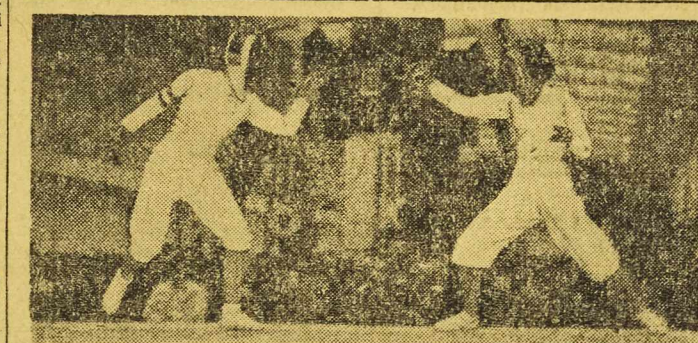
Zwycięstwo 20-letniego szablisty polskiego Wojciecha Zabłockiego nad mistrzem świata Gerevitem było największą niespodzianką szermierczego meczu Polska — Węgry, zakozonego wieczorem w hali AWF na Bielanach nieznanym zwycięstwem gości. Zabłocki student III-go roku architektury Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zawodnik b. dobrej budowy okazał się doskonałym taktikiem, zaskakując nacierającego Węgra niespodziewanymi i decydującymi atakami.

— Dlaczego wygrałem? — uśmiecha się nieśmiało, — po prostu zastosowałem taktykę, której nauczył nas trener mjr. Janos Kevey. Gofalem się, aby zachować odległość, na której rytua i technika Węgra nie była tak groźna.

Z tej pozornej defensywy, atakowałem tym tzw. flechem, czyli rzucałem się całym ciałem wpród zadając ciele.

W tym rzucie nagle zostają w tyle, stąd moje częste uśmieszki na planszy.

Wizyta Węgrów dała nam ogromny zasób doświadczenia, które potaramy się wykorzystywać, aby pozyskać jeszcze większe postępy. (S)



Fragment z międzypaństwowego meczu szermierczego Polska — Węgry: na planszy mistrzyni świata Ilona Elek w walce z Nawrocką (na prawo).

WIECH Ładny początek

— Co tam słychać w sporcie panie szanowny?
— A no nic, kuchnia za kuchnią.
— Gdzie taka kuchnia?
— Jakto gdzie? A nie tak dawno od bratanków w Budapeszcie sześć do kółka to pies?
— No faktycznie, ale to dopiero przecież początek...

— Ładny początek, jak tak dalej pójdzie większy worek na golę będą musieli nasze chłopaki zabierać z sobą w zagraniczne podróże. Na razie wystarczają dwie spore walizki — po trzy piguły w każdej wygodnie się zmieszczą i w drodze powrotnej taki majdan, bardzo nie przeszkadza, ale jak tak zasznużek ze dwieście — na bagaż trzeba będzie gołę oddać.

— Co się pan nabijasz z naszych sportowców — „gaty” to już widzi, a jak żeśmy wychylił w boksie całą Europę, to o tem już pan słowa nie wspominasz?

— No owszem wychylił wychylił, ale dlatego przykre słowo się posługuję, że zał odczuwam, podobnie co i najmniej jeszcze jedno mistrzostwo nam się należało.

— I byłoby, szkoda mrugać, żeby nie to, że zagraniczne sędziowie szurają.

— Jakto szurają?
— No tak jest — Kółkie skrzywdzi — zasnuwał sierpowo na medal, a oni go nie uznali.

Z notatnika reportera

Sekcja lekkoatletyczna WKFF zawiadoma wszystkich sędziów lekkoatletycznych, że zebranie sekcji odbędzie się w dniu dzisiejszym na stadionie Kolejarskim na Niskich Łąkach przed czwartkiem lekkoatletycznym.

Ze względu na ważność omawianych spraw związanych z meczem Gwardia — AZS, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zebrań Prezydium sekcji bokserskiej WKFF odbędzie się w dniu jutrzejszym t.j. w piątek 15 bm. o godzinie 18-tej w lokalu własnym przy ul. Podwale Głównie 2a.

Treść rozgrywek wrocławskiego AZS-u Zientarski, Czupkiewicz i Zwierzyński powołani zostali do reprezentacji zrzeszenia na mecz międzypaństwowy AZS — Gwardia. Spotkanie to odbędzie się w Warszawie w niedzielę 17 bm.

(Zuk)

— Podobnie przez nieporozumienie.

— W jakim rodzaju?
— Sędziowie byli niefachowe, a właściwie nie z tej branży. Jeden był sędzią sądu okręgowego w tem samym Mediolanie, a drugi zasiadał stale jako sędzia w konkursie piękności. Jednemu się Kolka nie spodobał z tak zwanej kalotechniki — nos troszkę skrzywiony, a pod lewym okiem fona po ostatniej walce, jednym słowem pod względem urody przepisów nie wytrzymał. A znowu ten z okręgowego protokołu na Kolkie zestawili, że bije spokojnego człowieka, którego go nie tylko wcale nie zapieca, ale stale i wciąż się cofa i ma życzenie przez sznur przeskokowy i nawiązał do domu, żeby z tem że wychowanem Polakiem — nie miał do czynienia. Policję nawet chciał wolać.

Rzecz jasna, że w tych warunkach Kolka odpadł.
— No tak jest, ale tych sędziów już koniec końców wysładał...
— Faktycznie, ale co nam z tego — musztarda po obiedzie!
— Ale w Budapeszcie nawalanki nie było?

— Tam znowu same sobie nawzajem liliśmy Zano do grzechna ferajna pojechała i jakiegoś anioła podobnie z sobą wzięła. Z aniołem do ataku się nie chodzi, bo co może anioł komu zrobić, palca na nikogo nie skrzywi, chyba żeby go rozdrażnić, parę piór ze skrzydeł mu wyrwać, czy coś w tym rodzaju.

— Ale co pan mówił takie rzeczy, to nie żaden anioł, tylko gracz, anioła się nazywa, piłkarz jest na medal tylko w tem Budapeszcie mu się jakoś nie udało. Może nie miał życzenia zano do na siłę na bratanków naskakiwał, a może pić się naszym chłopakom chciało i nie mogli jak się należy za piłką zahaniać.

— Dlaczego pić, czy tam tak gorąco?

— To nie to, tylko uważasz pan — papryka!

— Co papryka?

— Cała konsumacja z papryką. W zakupie papryka, do gularzu z papryką, kwaszone papryki, podają a na deser papryka na stołku.

Masz pan pojęcie, co się musiało dzieć z naszymi chłopakami na obiedzie.

Tu trzeba kominować futbolowe zagrania, a oni po polu jak nieprzytomne latają i kominują, ale o tem gdzieby tu kominować ugasi!

Na piłkę patrzy, a bombę jasnego piwa z wianuszkami przed sobą widzą.

Jakbyś pan opchnął kilo papryki, to kopnąłbyś pan podktem kanciem w duże jasne z pianką?

Niech ja skonom nie kopnąłbyś pan! To ty i oni nie kopali,

Radio

Czwartek 14 czerwca 1951 r. Program I.

5.00 Początek aud. 5.05 Wład. poranne. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert 6.00 Program. 6.05 Polska pieśń mas. 6.10 Wszelchnia Rad. 6.30 Dziennik 6.45 Muzyka. 6.50 Gimnastyka. 7.00 Muzyka. 7.55 Wład. poranne. 8.00 Z. Wórcz. P. Czajkowskiego. 8.35 Wszelchnia Rad. 9.15 Informacje. 9.20 Utwory fortep. 9.50 Proza radiowa. 10.10 Aud. dla przedszk. 10.25 Muzyka tanecz. 10.55 Aud. szkolna. 11.55 Muzyka i aktualn. 11.45 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu 12.04 Dziennik. 12.15 Muzyka. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 12.55 Program. 13.30 Aud. dla świetlic dzieci. 13.50 Muzyka. 14.00 Dziennik. 14.20 Z cyklu: Symfonie komp. słowiańskich. 14.35 Z kraju i ze świata. 14.45 Wszelchnia Rad. 14.50 Dla każdego coś miłego. 15.00 Aud. oświatowa. 15.15 Aud. dla młodzieży. 15.50 Stan pogody 20.00 Dziennik. 20.25 Wład. sport. 20.30 Utwory skrzyp. komp. polskich. 20.45 Aud. dla wsi. 21.00 Początek klasyczna. 21.30 Na muzycznej fali. 22.00 Wszelchnia Rad. 22.20 Muzyka klasyczna. 23.30 Ostatnie wiad. 23.10 Program na jutro. 23.17 Hymn.

Program II.

5.00 Początek aud. 5.05 Wład. poranne. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert. 6.00 Wład. poranne. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Program. 6.50 Muzyka i komunik. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 7.20 Wszelchnia Rad. 7.40 Muzyka. 7.55 Wład. poranne. 8.00 Powieść. 13.15 Aud. wiejska. 13.25 Program. 13.30 Aud. dla kl. III-IV. 13.50 Koncert solistów. 14.15 Aud. literacka. 14.20 Koncert szkolny. 15.00 Gra zespołu mandolin. 15.30 Aud. dla świetlic dzieci. 15.50 Aud. oświatowa. 16.00 Muzyka. 16.10 Rezerwa literacka. 16.20 Program. 16.25 Z miast i wsi D/SI. 16.45 Aud. dla świetlic SP. 17.00 Wład. popoł. 17.05 Odpowiedzi 49. 17.15 Styl. Muzyka polska. 17.40 Polska pieśń masowa. 17.45 Rad. poradnik język. 18.00 Powieść. 18.15 Poład. sportowa. 18.25 Chór P. Radia. 18.45 Nasi koresp. pisa. 18.50 Aktualności. 19.00 Głos mają kobiety. 19.10 Muzyka. 19.20 Koncert. 19.30 Stan pogody. 20.00 Dziennik. 20.25 Wład. sport. 20.30 Utw. skrzyp. komp. polskich. 20.45 Aud. dla wsi. 21.00 Aud. dla Jugosławii. 21.30 Aud. dla Francji. 22.00 Muzyka. 23.00 Ostat. wiad. 23.55 Program na jutro. 0.02 Hymn.

— Tak, od Ernesta wciąż nie ma listu. Już dwa tygodnie.
— Profesor spojrzal na żonę znad okularów.
— Nie rozumiem jak można w kółko mówić o tym samym.
— Przecież to nasz syn, Heini — jęknęła płaczącym głosem.
— Muszę się o niego martwić. Mój Boże!
— Musiałabyś, moja droga, gdyby Ernestowi działo się coś złego...
— Mój Boże — wybuchnęła pani Hilda, przerywając mową — jesteś człowiekiem bez serca. Jak możesz tak mówić skoro Ernest jest w więzieniu. Pomyśl tylko — zaczęła chlpać — mój kochany Ernest w okropnym więzieniu.
— Nie przesadzaj duszko — profesor uśmiechnął się pobłażliwie. — Więzienie wcale nie jest takie okropne. Amerykanie, moja droga, to są ludzie bardzo mili, a że trzymali Ernesta w więzieniu, to trudno. Musieli tak postępować...
— Trzymali — zdumiała się pani Hilda. — Nie rozumiem ciebie, Heini, czyżby Ernest już... — chwyciła się za serce. — powiedz mi prędzej. Czy oni go...
— Właśnie tak, droga Hilda. Ernest wyjdzie jeszcze w tym tygodniu. Otrzymałem wczoraj poufną wiadomość od jednego z moich amerykańskich przyjaciół. Otóż postanowiono zwolnić Ernesta i jeszcze kilku jego kolegów.
— Pani Hilda zaniósła się płaczem. Zerwała się z krzesła i drobniutkimi kroczkami dobiegła do męża. Profesor z dobroliwym uśmiechem pogłaskał ją po głowie.
— Widzisz. Zawsze ci mówiłem, że Amerykanie w końcu zrozumieją swój błąd w stosunku do Rzeszy. Chż, jeszcze nie jest za późno. No, nie płacz już — powiedział nieco ostrzej. — Za parę dni Ernest będzie już z nami. A teraz daj mi przeczytać gazetę.
— Pani Hilda wróciła na swoje miejsce. Zadzwoń. Pokojówka sprzątnęła wszystko ze stołu.

M. L. Bielicki Bakteria 078

— Przynieś mi wódczkę, Minno — powiedziała pani Hilda.
W pewnej chwili profesor odłożył gazetę i spojrzal na żonę. Na twarzy jego malowało się oburzenie.
— Straszne rzeczy! Coś podobnego! — syknął. — To już doprawdy przekracza granicę rozsądku.
— Co się stało, Heini? Znowu jakaś przykrość?
— Jakaś przykrość? Pytasz jeszcze. Przecież to oburzające na co sobie teraz robotnicy pozwalają. Jakby zupełnie zapomnieli o tym, że są Niemcami. To hańba, rozumiesz? Dziwicie się tylko, że władze tolerują podobne wybryki. Zresztą cała wina spada na Amerykanów. To oni tak długo tolerowali różnych bolszewickich agitatorów, pozwalali otumaniać ludzi. A teraz proszę bardzo — oto rezultat.
— Nic nie rozumiem. O co ci chodzi? — westchnęła pani Hilda.
— Ty nigdy nic nie rozumiesz. Od tylu lat usiłuję ci wyjaśnić, co to jest polityka i jaka jest rola narodu niemieckiego, a ty wciąż „nic nie rozumiesz” — przedrzeźniał ją.
Pani Hilda wolała przemilczeć. Widocznie przeczytana wiadomość musiała Heinricha bardzo wzburzyć.
— Posłuchaj tylko — zwrócił się profesor do żony.
— W Essen robotnicy odmówili pójścia do pracy w jednej z fabryk, bo podobno ta fabryka produkuje jakieś materiały wojenne. To niesłychane! Oburzające!

I to mają być Niemcy! — Profesor dygotał z gniewu.
— Ludzie nie chcą wojny, Heini — wtrąciła pani Hilda, a widząc, że słowa jej potęgują gniew męża, szybko dodała. — Profesor Geissler mówi...
— Nie mów mi o tym człowieku! — profesor zerwał się z krzesła i zatupał nogami. — Nie chcę słyszeć jego nazwiska. To wyrodek, który hańbi nasz naród i nasze miasto. To tacy właśnie, jak on, maciele przeskakują odrodzeniu Rzeszy i jej potęgi. Czy wiesz — wyszczał — że Geissler sprzedał się komunistom?...
Pani Hilda spojrziała na męża zdumiona, potem rozśmiała się.
— Heini, nie wiesz, co mówisz. Gniew cię zaślepił. Przecież profesor Geissler...
— To ja, ja nie wiem, co mówię? A kto pierwszy w naszym mieście zaczął zbierać podpisy pod Apellem Sziocholskim? Kto napisał beczelny artykuł w komunistycznej gazecie, w którym oświadczył, że ucze ni niemieccy widzą drogę rozwoju nauki jedynie w warunkach pokoju, kto pisał o tej komunistycznej republice Piecka, jako o wzorze nowych Niemiec? Geissler! Gei-s-ler! Rozumiesz? Kto chodzi na wszystkie wiece robotników i razem z nimi krzyczy, że Niemcy stały się kolonią wojenną Stanów Zjednoczonych? Geissler i jego przyjaciele komunistki!
Zamilkli wzburzeni.
— Uspokój się, Heini. Wiesz dobrze, że nie wolno ci się denerwować. Będzie ci potem bolało serce.
— Profesor uspokajał się powoli.
— Jakim prawem Geissler pisze w imieniu niemieckich uczonych, a więc i w moim imieniu do komunistycznej gazety? Co? A ty mi jeszcze jego komunistyczne teorie przemycasz do domu. Geissler powiedział... Ludzie nie chcą wojny... A my zrobimy to, co będzie potrzebne, żeby wskrzesić nową Rzeszę!
(Ciąg dalszy nastąpi).